Dziś 10 stron!

Cena numeru 10 groszy | Opłacone gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 126 | **Wąbrzeźno,** sobota dnia 30 października 1937 | Rok 19

Zagadnienie oszczędności w Polsce

Zagadnienie oszczędności w Polsce współczesnej, jako kraju niezależnego, powstałego na gruzach trzech pokonanych zaborców, nie można porównywać z innymi państwami. Od zarania niepodległości Polska znalazła się w warunkach o wiele trudniejszych, aniżeli inne państwa po wojnie światowej. Sytuację pogarszał fakt, że wojna zniszczyła prawie 3/4 terytorium Polski, niwecząc dorobek wielu pokoleń. Kryzys, jaki rozpętał się nad światem wskutek wojny, nie był sprzyjającym momentem dla rozwoju idei oszczędności.

Narastanie kapitałów oszczędnościowych w Polsce postępuje powoli. Zakorzeniona z okresu powojennego tendencja do wydawania pieniędzy bez głębszego zastanowienia się doprowadziła do tego, że większość społeczeństwa dzisiejszego żyje jeszcze ponad stan, mimo coraz to niższych zarobków. Niewiara społeczeństwa w skuteczność wysiłków nad stworzeniem rodzimych kapitałów oraz zgubne przeświadczenie, że tylko zagraniczna pomoc finansowa przyczynić się może do ożywienia i rozkwitu gospodarczego Państwa opóźniały tworzenie się kapitału narodowego. Walka z tym brakiem zaufania do własnego pieniądza i do własnych instytucji finansowych prowadzona od lat konsekwentnie i wytrwale, wydaje coraz lepsze wyniki, kładąc w ten sposób zdrowe podstawy gospodarczego, politycznego i kulturalnego rozwoju Polski.

Rozwój kapitalizacji w odrodzonej Polsce wszedł na właściwe tory dopiero od wprowadzenia złotego polskiego. Wyniki są następujące:

Rok	Wkłady w instytucjach finansowych w milionach złotych
1928	2.678.8
1929	3.002.3
1930	3.035.7
1931	2.651.6
1932	2.690.7
1933	2.720.3
1934	2.984.9
1935	3.029.3
1936	3.204.7
1937 31/3	3.817.8

Statystyka powyższa wykazuje, iż oszczędności stale wzrastają. Biorąc pod uwagę liczbę ludności naszego kraju w porównaniu z innymi państwami europejskimi stwierdzić należy, że oszczędność nasza nie dorównuje oszczędnościom zagranicznym. Czechosłowacja np. posiadająca mniej niż połowę liczby naszej ludności, posiada sumę oszczędności 5-cio krotnie większą od Polski. Silniejszego wzrostu oszczędności spodziewać się należy z chwilą spopularyzowania zasad oszczędności w całym polskim społeczeństwie. Polska posiada znaczne bogactwa naturalne, naród nasz jest pracowity i wytrwały. Potrzeba nam zatem tylko kapitałów, by zasoby przyrodzone kraju i zalety naszego ludu wyzyskać.

Na zakończenie powstaje pytanie, gdzie należy składać oszczędności, by przynosiły korzyści osobiste i społeczne, by były pewnie zabezpieczone i by służyły tak oszczędzającemu jak i wszystkim obywatelom.

Otóż oszczędności składać należy w tych instytucjach finansowych, które dają bezwzględną gwarancję zwrotu złożonych pieniędzy w umówionych terminach oraz użycia ich z największym pożytkiem społecznym.

Instytucjami takimi są Kasy Oszczędności powołane do zbierania nawet najdrobniejszych oszczędności i takiego nimi zarządzenia, aby oszczędzający miał pełne bezpieczeństwo swoich wkładów. Instytucje te utrzymują dla zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych, a mianowicie dla ich szybkiej wypłaty, wysokie zapasy gotówkowe. Podlegają one kontroli wyższych władz państwowych i związków rewizyjnych a ponad to kontroli publicznej przez obowiązkowe ogłaszanie sprawozdań z swej działalności.

Przeciwieństwem racjonalnego oszczędzania w Kasach Oszczędności jest przechowywanie zaoszczędzonych pieniędzy w skrytkach domowych lub lokowanie oszczędności w złocie. Taką metodę oszczędzania zwaną tezauryzacją należy tępić bezwzględnie jako nieużyteczną i niebezpieczną. Przechowując gotówkę w domu narażeni jesteśmy na różne niebezpieczeństwa jak pożar, morderstwo i t. d. Tego rodzaju lokowanie swych oszczędności nie przynosi korzyści i nie posiada charakteru społecznego. Społeczna wartość oszczędności wypływa przede wszystkim z tego, że kwoty — choćby najdrobniejsze — gromadzone przez obywateli w Kasach Oszczędności, tworzą kapitał, który rozumnie kierowany do życia gospodarczego stanowi jego dźwignię i podporę.

W dniu zespolonego wysiłku jakim jest dzień 31 października, należy uprzytomnić sobie, że wiele mamy jeszcze do dokonania. Trzeba stale mieć na uwadze korzyści płynące z oszczędzania, trzeba szerzyć zrozumienie tego, że droga do szczęścia osobistego i dobrobytu ogólnego wiedzie tylko przez oszczędność. Dla mocarstwowej Polski niezbędne są wielkie kapitały zdobywane wewnętrzną kapitalizacją. Nie wolno nam uzależniać się od obcych, gdy budować chcemy i będziemy trwałe zręby gmachu Rzeczypospolitej. Umiłowanie Ojczyzny, troska o los własny i naszych najbliższych, o jasne spokojne jutro nakazuje nam przeorać duszę polską, zaszczepić i utrwalić w niej wielkie cechy, wydobyć z niej wspaniałe wartości. Ideą, która dokona tego, to idea umiłowania pracy i oszczędności.

—●—

Marszałek Rydz-Smigły powrócił z Rumunii

WARSZAWA. Przedwczoraj o g. 13,50 powrócił do Warszawy Pan Marszałek Śmigły - Rydz.

Na powitanie Pana Marszałka, na dworzec główny przybyli m. in. p. premier gen. Sławoj - Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wszyscy członkowie rządu, prezes N. I. K. gen. dr Krzemieński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja. Na peronie dworca ustawiła się kompania chorągwiana jednego z warszawskich pułków piechoty. W chwili, gdy pociąg wiozący Pana Marszałka Śmigłego - Rydza wjeżdżał na stację orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przed dworcem zgromadzona licznie publiczność w chwili ukazania się Pana Marszałka wielokrotnie wznosiła okrzyki na jego cześć.

—●—

Nagły zgon gen. Dowbór Muśnickiego

POZNAŃ. W nocy na środę zmarł nagle na udar serca w swej majętności Batorowo, w pow. poznańskim śp. gen. Józef Muśnicki, przeżywszy lat 70.

Śp. Józef Dowbór - Muśnicki urodził się dnia 25 października 1867 r. w majątku rodzinnym Garbów ziemi Sandomierskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. Po ukończeniu korpusu kadetów, skończył w Rosji oficerską szkołę wojskową i awansował w 1888 r. na porucznika piechoty. Po 11 latach służby przyjęty został do akademii sztabu generalnego w Petersburgu, którą ukończył w 1902 r. Przeszedł kampanię japońską. W czasie wojny światowej śp. Dowbór - Muśnicki w randze pułkownika sztabu generalnego mianowany szefem sztabu dywizji piechoty, walczył na froncie austriackim i niemieckim. Jako dowódca pułku strzelców syberyjskich, był trzykrotnie ranny pod Przasnyszem we wrześniu 1915 r., podczas walk o Rygę został zatruty gazami. Po otrzymaniu nominacji na generała porucznika obejmuje dowództwo dywizji. Z początku 1917 r. mianowany został szefem sztabu pierwszej armii, wkrótce potem dowódcą korpusu armii rosyjskiej.

Po rewolucji rysyjskiej śp. Dowbór-Muśnicki oddaje się do dyspozycji Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu w Rosji, z którego ramienia w końcu lipca 1917 r. obejmuje dowództwo pierwszego korpusu polskiego w Rosji. Po likwidacji pierwszego korpusu wraca do kraju.

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego, został powołany na dowódcę armii wielkopolskiej, której oddziały chlubnie się odznaczyły w wielu bitwach nie tylko w powstaniu, ale także pod Lwowem i na froncie wschodnim.

W wojsku polskim gen. Dowbór - Muśnicki otrzymał rangę generała broni.

Przyczyną nagłego zgonu generała był atak serca. Przywołany do umierającego proboszcz z Lusowa namaścił go ostatnimi Olejami. Zgon jego nastąpił tak nagle, że nikt z rodziny nie zdążył do jego łoża.

Zmiana rządu w Turcji

ANKARA. Premier Ismet Inonu złożył na ręce prezydenta Ataturka onegdaj prośbę o dymisję. Dymisja ta została przyjęta i prezydent państwa powierzył misję tworzenia gabinetu dotychczasowemu ministrowi gospodarki Izmir Dzelal Bayar'owi. Przedłożona lista gabinetu została przyjęta.

Sukcesy powstańców

Salamanka. Z dniem dzisiejszym przywrócone zostaje regularne połączenie kolejowe między Oviedo i Gijon, Oviedo i Aviles, oraz Gijon i Labiana.

Zdobyte przez powstańców prowincje Guipuzcoa, Euzkadia, Santander i Asturia stanowią razem 20.500 km kw., a ludność tych prowincyj wynosi 2 miliony mieszkańców. Po ostatnich sukcesach w rękach powstańców znajdują się 62 procent całej ludności Hiszpanii, zamieszkującej 66 procent całego terytorium państwa.

Z wojny na Dalekim Wschodzie

Na froncie Szantung na północ od rzeki Żółtej wojska japońskie zajmują front długości 100 km. Wojska chińskie dowodzone przez gubernatora Szantungu liczą 100.000 żołnierzy.

Na froncie szanghajskim Chińczycy wyparci zostali z dzielnicy Czapei i opuścili stanowiska pod Kianguan. Wczoraj rano wojska japońskie zajęły radiostację i dworzec w Czenju, przecinając komunikacje na linii Szanghaj — Nankin. Walki trwają. Północne i wschodnie przedmieścia Szanghaju są w rezultacie czterodniowej bitwy w rękach Japończyków.

Tragiczny odwrót Chińczyków z pozycyj pod Szanghajem odbywa się w łunach pożarów , wśród nieustannych nalotów samolotów japońskich, wśród huku dział i terkotu karabinów maszynowych. Na północnym krańcu miasta gęste chmury dymu zasłaniają horyzont.

Chińczycy ustępując z Czapei podpalili całą dzielnicę, chcąc w ten sposób opóźnić marsz Japończyków.

Pół miliona Chińczyków padło ofiarą walk

TOKIO. Japońskie ministerstwo wojny donosi, iż Chińczycy utracili w okresie od 7 lipca do 20 października około pół miliona ludzi w rannych i zabitych.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich zaś podaje nast. szczegóły strat własnych i chińskich: Od chwili wybuchu zatargu do dnia 24 października straty japońskie w zabitych wynoszą 9640 żołnierzy. Liczba zabitych żołnierzy chińskich którzy zabrani zostali z pola bitwy przez Japończyków wynosi 105.970. Ogólne straty wojsk chińskich oceniać należy na 425.000.

„Chiński Alkazar" w rękach japońskich

LONDYN. Wojska japońskie zatknęły o godz. 7 rano czasu chińskiego swą chorągiew na gmachu stacyjnym północnej kolei tuż na zewnątrz granicy osiedla międzynarodowego Szanghaju. Nie tylko dworzec, ale również sąsiadujący gmach administracji chińskiej, który zyskał sławę jako chiński Alkazar, został zajęty. W godzinę później większa część Czapei i parku w Hong-Kew dostały się w ręce japońskie. Równocześnie z południa wojska japońskie, które wyruszyły z Taczang posuwają się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Nankin. Stacja łącząca tę kolej z odnogą Szanghaj — Hang-Czou, zajęta została o godz. 9,30 rano według czasu chińskiego.

W Czapei szerzy się olbrzymi pożar wskutek podpalenia przez cofające się wojska chińskie licznych gmachów.

●○●

Tylko Polak może być członkiem OZN

WARSZAWA. Na niedzielnym zjeździe przewodniczących obwodowych Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu woj. poznańskiego, szereg mówców, zabierających głos w dyskusji nad referatem ideowym prof. dra Górskiego, podkreśliło, że do OZN. należeć mogą wyłącznie Polacy, domagając się jak najszybszej eliminacji żywiołu żydowskiego z Polski.

Solidarność posłów
pomorskich

GRUDZIĄDZ. Przewodniczący koła poselskiego grupy regionalnej pomorskich posłów i senatorów, poseł Marchlewski, otrzymał w wyniku narad tej grupy, jakie miały miejsce w Grudziądzu, mandat przedstawienia marszałkowi Sejmu Carowi uchwały, stwierdzającej, że grupa pomorska postanowiła występować na terenie parlamentu w sposób jednolity. Na konferencji tej poseł Marchlewski złożył sprawozdanie z konferencji u marszałka Cara oraz referował o sytuacji politycznej w kraju.

Samochód pod pociągiem

KRÓLEWIEC. Na linii kolejowej Tilsit-Stalluponen wpadł pod pociąg samochód ciężarowy. Wskutek wielkiej siły zderzenia duży wóz z przyczepką został rozbity doszczętnie. Kierowca i towarzyszący mu pomocnik zginęli na miejscu.

W sprawie uposażenia pracowników samorządu gospodarczego

W dniu 22 października br. odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Jana Donimirskiego posiedzenie Zarządu Pomorskiej Izby Rolniczej, na którym m. in. omówiono sprawę projektu pragmatyki służbowej urzędników izb rolniczych, opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Projekt tej pragmatyki otrzymała Izba Rolnicza do zaopiniowania w ciągu 12 dni tj. w terminie najpóźniej do dnia 1 listopada br.

Po zapoznaniu się z projektem Zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej stwierdził, że projekt, opracowany przez Ministerstwo odbiera izbom rolniczym możność samodzielnego decydowania w sprawie swoich pracowników i zabezpieczenia im odpowiednich warunków pracy, uzależniając to w licznych wypadkach, nawet nie zasadniczej natury, od wyrażenia zgody przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i przez to podważa charakter izb rolniczych, jako instytucji samorządu gospodarczego, stanowiącego o sobie w nadanych izbom rolniczym ramach ustawowych.

Z drugiej strony projekt godzi w podstawowe nabyte już prawa urzędników izb rolniczych, odbierając je bez jakiego kolwiek ekwiwalentu. Szczególnie podkreślenia godne jest to, że umniejszenie uprawnień odnosi się wyłącznie do izb rolniczych, podczas gdy innym samorządom istniejące ustawowe przepisy pozostawiają dużą samodzielność w regulowaniu praw i obowiązków stosunku służbowego, uposażenia itd. swych urzędników.

Nie analizując poszczególnych postanowień projektu, Zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej uznał projekt Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych za niedojrzały do dyskusji, a termin zaledwie 12 dniowy dla udzielenia opinii za krótki w stosunku do ważności zagadnienia.



Ks. Biskup Okoniewski dokonuje poświęcenia w Sierpcu nowej linii kolejowej (Sierpc — Brodnica) w obecności min. komunikcja Ulrycha.

MARJAN BRONISŁAWSKI

„Szumowiny“

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Niemniej jednak, po obliczeniu wszelkich wydatków łącznie z łapówkami, właściciel w szybkiem tempie gromadzi stosy dolarów dla siebie.

Od chwili objęcia w posiadanie swej karczmy, Harden był pewny, że stanął na najkrótszej drodze prowadzącej do upragnionego miljona. Na powodzenie mógł liczyć, gdyż w przeciągu tych lat, które spędził w New Yorku, pozawierał mnóstwo znajomości wśród ludzi bogatych i hulaków i wiedział, że gromadnie będą zjeżdżać do niego na grę i zabawy.

Sam zaprzestał wycieczek po klubach i osobiście pilnował interesu, starając się gościom we wszystkiem dogadzać i jednać sobie coraz szerszą klientelę. Nawet wspólne ich pożycie z Gretą lepiej się ułożyło w nowem miejscu. Kupił żonie elegancki samochód, aby, jako współwłaścicielka tak poważnego przedsiębiorstwa, nie potrzebowała jeździć do miasta tramwajem lub autobusem, i tak ją tem ujął, że sama mu powiedziała, iż uważa swój dotychczasowy tryb życia za niewłaściwy i postanawia zająć się gospodarstwem i pomagać mężowi w robieniu majątku.

Po długich latach wspólnego pożycia małżonkowie znaleźli jeden ideał, jedną myśl przewodnią, która ich łączyła, a ideałem tym było nagromadzenie dolarów. Czego nie dokonał związek małżeński, czego nawet nie spowodowało własne ich dziecko, zrobiła żądza pieniędzy.

Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniła się Greta Harden. Porzuciła dawne towarzystwa, zerwała stanowczo z Gerberem i jak przedtem wiecznie uciekała z domu, tak w nowej siedzibie całe dni spędzała na wglądaniu we wszystkie kąty i zaprowadzeniu coraz to nowych oszczędności. Marja-Anna została zredukowana z roli gospodyni do zwykłej służącej, kucharki, praczki. Ster rządów objęła pani domu. Mike z dumą spoglądał teraz na swą połowicę i stał się naraz nadzwyczaj ujmującym i czułym małżonkiem.

Najgorzej ze wszystkich wyszła Haneczka na przeprowadzce do nowej siedziby. Jakkolwiek bowiem niewesołe było jej położenie w dawnym domu Hardenów, póki byli w New Yorku radzi nie radzi musieli posyłać ją do szkoły, gdzie oprócz nauki, do której chętnie się garnęła, znajdowała i urozmaicenie w swem smutnem życiu. Ogólnie lubiana, miała cały szereg serdecznych i życzliwych przyjaciółek, z któremi bawiąc się, chociaż na parę godzin mogła nieraz zapomnieć o swem sieroctwie. Widywała też prawie codziennie Stefka, do którego czuła bezgraniczne przywiązanie.

Wszystko to przerwało się odrazu z dniem wyjazdu Hardenów z New Yorku. Haneczka znalazła się znów sama, pozbawiona wszelkiego towarzystwa, właściwego jej wiekowi.

Wieczorem po przyjeździe na nowe miejsce, po ustawieniu mebli i jakiem takiem uporządkowaniu domu, Greta odbyła długą naradę z mężem i wezwała do siebie Haneczkę, która z zapłakanemi oczyma stawiła się przed oblicze swej opiekunki.

Biedna dziewczyna przeczuwała, że ją coś przykrego spotka.

— Widzę, że płakałaś — rzekła surowo pani domu. — Nie masz powodu do mazania się i życzę sobie, żeby tego na przyszłość nie było.

Haneczka stała w milczeniu, tłumiąc łzy, które gwałtem cisnęły się jej do oczu.

Mike Harden, rozsiadłszy się wygodnie w miękkim fotelu na biegunach, kołysał się miarowo i z poza gazety okiem znawcy przyglądał się dziewczynie.

Przez ostatni rok mało zwracał uwagi na córkę Burskiego. Wiedział tylko, że jest u nich, że chodzi do szkoły i że Greta jej nie lubi. Pozatem nie zajmował się nią, jak zresztą nie zajmował się własnym synem. To też zdziwił się, widząc już nie dziecko, ale dorastającą panienkę, doskonale rozwiniętą i ślicznie zbudowaną. Haneczka miała wówczas lat piętnaście.

— No, no — pomyślał — co to się zrobiło z takiej mizeroty... Niczego sobie dziewczyna. Ładna, szelma, jak brzoskwinia...

Patrząc na nią zmrużonemi oczyma, myślą zdzierał z niej ubranie i w wyobraźni widział ją nagą, zapłonioną, w całej krasie dziewiczego wdzięku. W cynicznych jego oczach zamigotały niesamowite ogniki pożądliwości.

Haneczka, jakby czując bezczelne spojrzenia opiekuna, ściągnęła na piersiach bluzkę i zarumieniła się po same białka oczu.

Hardenowa rzuciła okiem na męża. Siedział zakryty gazetą i udawał mocno zaczytanego. Zwróciła się do Haneczki:

— Zawołałam cię, żeby ci powiedzieć, że od jutra już nie pójdziesz do szkoły. Nie jesteś już dzieckiem... Ile masz lat?

— Piętnaście — odpowiedziała Haneczka przez łzy.

— Znów się mażesz! Piętnaście lat... Czas najwyższy, żebyś wzięła się do pracy. Niepotrzebne ci szkoły, a zresztą my nie mamy na to, żeby cudze dzieci kształcić. I tak uczyłaś się więcej niż inne dziewczęta, które nie są ludziom ciężarem, jak ty...

Po twarzy Haneczki spływały grube, gorące łzy. Chciała coś mówić, ale żal ścisnął jej gardło.

— Wiesz, że twój ojciec uciekł przed policją i ciebie nam na karku zostawił. Przez tyle lat nie tylko, że nie przysłał ani grosza na twoje wychowanie, ale nawet nie napisał ani słowa. Porzucił cię poprostu i wiedzieć o tobie nie chce.

— Nie, nie! — wybuchnęła Haneczka. — Mój tatuś nic złego nie zrobił i nie wyrzekł się mnie... Ja pamiętam jeszcze tatusia... Mała byłam, a on zawsze mnie pieścił i nazywał jedyną swoją pociechą... Tatuś wróci do mnie...

— Jakoś nie wraca. Pewnie gnije gdzieś w kryminale, jeżeli go gdzie nie zakatrupili — przerwała wybuch Hardenowa. Zresztą nie chcę wdawać się w rozprawy z tobą. Wychowaliśmy cię i mamy prawo żądać żebyś teraz choć w części odrobiła to, co przez tyle lat wydaliśmy na ciebie.

— Dobrze, pani — odpowiedziała, uspokoiwszy się. — Mogę i chcę pracować dla państwa, ale nie chcę, żeby pani o moim ojcu tak mówiła! Nie chcę! Ma pani prawo wymagać, żebym dla was pracowała, ale nikt nie ma prawa obrażać mego tatusia. — dokończyła szlochając.

W tej chwili Mike Harden wstał z fotelu i odkładając gazetę zbliżył się do Grety i szepnął jej kilka słów do ucha:

— Daj jej pokój. Mam swoje plany na tę dziewczynę i nie trzeba jej zrażać...

Następnie zwrócił się do Haneczki i rzekł pojednawczo:

— No, no... Nie płacz, mała. Jakoś to będzie. Nie miałaś u nas krzywdy dotychczas, to i nadal źle ci nie będzie. Wiesz przecie, że zastępujemy ci rodziców i traktujemy cię jak własne dziecko. A co do szkoły, pomówimy o tem jeszcze. Idź teraz spać i nie martw się. No, dobranoc, mała!

Haneczka wyszła i zastanowiła się głęboko nad słowami Hardena. Przedewszystkiem nigdy jeszcze nie przemawiał do niej tak łagodnie. Biedne dziecko poczuło jakby wdzięczność dla tego człowieka, który cieplejszem słowem oderwał się do niej. Ale gdy przypominała sobie ubiegłe lata, nie mogło jej się w głowie pomieścić, że Hardenowie postępowali z nią jak rodzice. W całym ich domu jedna tylko istota okazywała serce i życzliwość dla niej. — poczciwa Marja-Anna, która prawdziwie zastępowała matkę sierocie. Harden nie interesował się Haneczką wcale, a Greta była dla niej zawsze szorstka i opryskliwa. Przy każdej sposobności wyrzucała dziecku, że jest dla nich ciężarem, przybłędą, którą muszą darmo żywić i ubierać. Nie dosyć na tem: biła ją nawet i poszturchiwała za urojone przewinienia, a gdy Marja-Anna nieraz ujmowała się za dzieckiem — i starej poczciwej murzynce dostała się często bura i wymyślania.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

„Dzień Oszczędności"

— „Realnym plonem każdej pracy jest to, co poniej pozostaje w formie trwałej... Dorobek, z pracy naszej powstały, jest nie tylko wartością osobistą... Jako kapitał społeczny, stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu, daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji państwa".

Tymi słowy apeluje do społeczeństwa naszego Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawda, zawarta w tych słowach, jest już prawdą, uznaną przez świat cały. To też co roku wszystkie cywilizowane społeczeństwa obchodzą międzynarodowy „Dzień Oszczędności".

I my również w dniu 31 października przeprowadzamy ocenę tego, cośmy w dziedzinie utrwalania plonów naszej pracy zdziałali. A zarazem krzewimy w szerokich warstwach społeczeństwa jedną z najcenniejszych cnót: cnotę oszczędnosci.

Dawno już bowiem minęły czasy arcyprymitywnego światopoglądu, że rezultaty naszej pracy mają byc całkowicie poświęcone i zużyte na opędzenie najbliższych tylko potrzeb życiowych, na „przeżycie dnia", na uchronienie się przed głodem i chłodem, bez liczenia się z przyszłością. Takiemu świato fwydad.c' bmzg wał człowiek z ery jaskiniowej, człowiek pierwotny, opędzający potrzeby życiowe z doraźnych rezultatów myśliwstwa czy rybołówstwa.

Nowoczesna struktura zbiorowości ludzkiej oparła się na zgoła odmiennych podstawach. Rozróżniła zaspokojenie doraźnych potrzeb od ufundowania trwałych plonów pracy. Wytworzyła pojęcie „kapitału społecznego", służącego nie tylko jednosce, a wielkim zespołom, zorganizowanym w narody i państwa. Ustaliła niewzruszalny dogmat, że pewna część plonów pracy musi być oszczędzana zarówno dla zapewnienia przyszłości jednostki, jak i dla uruchomienia kapitałów, krążących w społeczeństwie, a wytwarzających dobrobyt ogólny.

Idea ta spotyka się w społeczeństwie naszym z wielkim zrozumieniem. Świadczy o tym wymowa cyfr.

Wkłady oszczędnościowe w naszych instytucjach oszczędnościowych wzrastają. Gdy w r. 1928 wynosiły zaledwie 447 miln. zł — to w r. 1936 już 1.304 miln. zł. Tyle złożono już w P. K. O., komunalnych kasach itd. Na jednego mieszkańca wynosiło to w r. 1928 zaledwie 15 i pół złotego, zaś w r. 1936 już 38 złotych...

Jest to rezultat tym bardziej wydatny, że przecież właśnie w tych latach między r. 1929 a 1935 przypadł okres depresji gospodarczej, skurczenia się obrotów wewnętrznych, zmniejszenia poborów pracowniczych. Mimo to wkłady oszczędnościowe potroiły się, dziś już w naszych kasach oszczędności tkwi prawie półtora miliarda złotych.

Niestety, jesteśmy pod tym względem jeszcze daleko w tyle poza innymi państwami. Nie mówimy np. o Anglii, gdzie w kasach oszczędnościowych w r. 1936 znajdowało się prawie 17 miliardów złotych, albo o Francji z wkładami przeszło 14 miliardów, albo o Niemczech, gdzie oszczędności społeczeństwa, powierzone kasom, przekraczają 30 miliardów złotych! Ale spoglądamy na 6 milionów ludności liczącą Austrię, która ma prawie 2 miliardy umieszczone w kasach oszczędności, na Danię, której 4 miliony mieszkańców złożyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych.

Tu mieszczą się przykłady i wzory, godne naśladownictwa.

Bezsprzecznie rozbudowa naszych instytucji oszczędnościowych poczyniła już pewne postępy. Liczba komunalnych kas oszczędności na przestrzeni między r. — 1928 a 1936 wzrosła z 314 na 362, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych z 700 na 925, spółdzielni kredytowych z 4.586 na 5.433.

Jest to jednak jeszcze mało i twórczy wysiłek w tym kierunku musi być zwielokrotniony.

Bo nie tylko o dobro jednostki chodzi w tym wielkim ruchu. Podwaliną „wyjścia z prymitywu" i ustalenia życia Polski na wyższym poziomie jest proces kapitalizacji wewnętrznej, jest oparcie organizacji państwa o podstawy trwałe, powstałe z pracy wszystkich obywateli. Jest to przesłanka powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia przyszłości.

„Dzień Oszczędności" ma nam te prawdy uprzytomnić, ma je utrwalić w świadomości jak najszerszych warstw społeczeństwa.

SKUTKI GRYPY

40.000 ludzi rocznie na świecie przechodzi tą tak często lekceważoną chorobę lecz jakże często skutki jej bywają tragiczne. Jeśli bowiem sama choroba ma przebieg dość łagodny, pozostałości po niej przez długie lata nękają ludzi.

Wielu chorym pozostawia ona febrę, innym śpiączkę, osłabienie wzroku, niedokrwistość, drżenie rąk, chorobliwe pocenie się, a często nawet chorobę umysłową. Lekarze bezsilnie obserwują te wypadki lekkomyślności ludzkiej.

Reforma podatkowa

Ministrstwo Skarbu opracowuje projekt ustawy, która zapoczątkowuje wielką reformę podatkową w Polsce. Będzie to ustawa w sprawie świadectw przemysłow. Świadectwa te, prowadzone w dziedzictwie po zaborcach (przepisy rosyjskie z r. 1898) będą zupełnie skasowane Ze względów budżetowych wpływy ze świadectw przemysłowych będą utrzymane w postaci nieznacznego zwiększenia stawek podatku obrotowego.

—■—

Obchód „Dnia Oszczędności"

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej ustalił program obchodu międzynarodowego „dnia oszczędności", który dorocznym zwyczajem obchodzony będzie w dniu 31 b.m.

W dniu tym o godz. 18 prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzpl. Polsk. dr Henryk Gruber wygłosi przemówienie w radio. Po przmówieniu dr. Grubera audycją radiową zakończy odśpiewanie hymnu oszczędnościowego.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzplitej wyda specjalną odezwę do obywateli, która umieszczona będzie w prasie oraz rozplakatowana w instytucjach, na ulicach i w lokalach instytucji oszczędnościowych.

Ponadto zorganizowane zostaną okolicznościowe pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych, oddziałach Korpusu Ochrony Pogranicza, policji państwowej, straży granicznej i innych organizacji, jak również urządzane będą akademie i obchody oszczędnościowe. Gmachy instytucji i urzędów udekorowane będą zielenią i flagami państwowymi.

—●—

Wygórowany import futer wrogiem oszczędności!

Czy nie zawiele zagranicznych futer?

Import skór futrzanych do Polski kosztuje nas corocznie bardzo wiele, powodując pokaźny odpływ dewiz. W okresie np. od stycznia do września br. ten tylko zakres importu „wypłoszył" z Polski 27.630 tys. zł., a więc o blisko 3 miliony zł. więcej niż w ciągu pierwszych 9 miesięcy br.

Czas jednak położyć tamę tego rodzaju importowi. Skórki zwierząt krajowych też są nie do pogardzenia a i tak wiele osób, nie znających się, nabywa nieraz „prawdziwą fokę" z... kreta.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Konferencja w Kuratorjum Szkolnym w sprawie przysposobienia wojskowego

W dniu 14 bm. w sali konferencyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, odbyła się pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego Dr Antoniego Ryniewicza, konferencja w sprawie powszechnej akcji przysposobienia oświatowego przedpoborowych do Obrony Narodowej.

W konferencji wzięli udział: Ministerialny wizytator szkół Jan Dec, delegat Pana Wojewody Pomorskiego Naczelnik Wiktor Grzanka, Delegaci Pana Dowódzcy 8 Korpusu p. p. płk. Mazurkiewicz dowódca Pom. Brygady Obrony Narodowej, mjr. Faix z Okręgowego Urzędu WF. i PW., mjr. Ciążyński i kpt. Mieczysławski ze Sztabu O. K. 8, delegat Jego Excelencji Ks. Biskupa Chełmińskiego ks. prob. Ziemski, delegat Pom. Izby Rolniczej Naczelnik Makowski, oraz przedstawiciele organizacyj młodzieżowych na Pomorzu K. S. M., Z. S., Sokół, Młoda Wieś, Stow. Młodz. Pracującej Jedność.

W wyniku konferencji ustalono, że akcja dokształcania przedpoborowych obejmie całą młodzież męską tak stowarzyszoną jak i niestowarzyszoną z roczników 1916, 1917, 1918 i 1919.

Uczęszczanie na kursy przysposobienia oświatowego dla przedpoborowych winno być obowiązkowe. Łącznie z przysposobieniem oświatowym prowadzone będzie przysposobienie wojskowe i wychowanie Nauka odbywać sę będzie wieczorami dwa razy tygodniowo po 3 godziny, łącznie 100 godzin, w czasie pięciu miesięcy jesienno - zimowych od listopada do końca marca.

Po ukończeniu kursów przedpoborowi otrzymają świadectwa.

Program kształcenia opracowują władze szkolne w porozumieniu z władzami wojskowymi i administracyjnymi. Całość akcji prowadzona będzie przez Nauczycielstwo pod nadzorem i opieką władz szkolnych i wojskowych.

Zbliżająca się akcja ma zakreślone wielkie cele. Dlatego też wszystkie powołane do prowadzenia tej akcji czynniki włożą w nią wszelkie wysiłki i zwrócą się w czasie tygodnia inauguracyjnego kursów do całego społeczeństwa Pomorskiego, aby je należycie poinformować o organizującej się akcji i zyskać dla niej powszechne poparcie.

„Złota młodzież“ w potrzasku

Ostatnio na terenie Zakopanego mnożyły się kradzieże, których sprawcy nie zostawali wykryci. Ostatnią większą kradzieżą, połączoną z włamaniem, była kradzież u p. Wagowej, gdzie skradziono biżuterii i srebra wartości około 5 tys. zł. Poszkodowana, znajdując się w jednym ze sklepów zegarmistrzowskich, zauważyła złoty zegarek, pochodzący z tej właśnie kradzieży. Zawiadomiona policja ustaliła, że kradzieży tej dopuścili się znani z wesołych zabaw i hulanek młodzieńcy: Mleko Ludwik lat 21, radiotechnik z firmy Kresopolski, Zalotyński Zygmunt lat 20, Osiecki Stanisław lat 26 i Skrzyszowski Bolesław lat 20, student, b. funkcjonariusz Kasy Urzędu Budowlanego w Zakopanem.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że wymienieni są również sprawcami ostatniego napadu bandyckiego na urzędniczkę Urzędu Budowlanego Bednarzówny, której w drodze z biura do domu zarzucili worek na głowę, zaciągnęli w las odebrali klucze od kasy Urzędu Budowl., jednak pieniędzy nie zrabowali, gdyż właśnie w urzędzie odbywało się posiedzenie. Przyznali się oni do popełnienia zbrodniczych czynów, wskazując na Skrzyszowskiego, jako swego przywódcę. Aresztowani zostali przewiezieni do więzienia w Nowym Sączu do dyspozycji sędziego śledczego.

Wybuch w kopalni

KATOWICE. Na kopalni „Wujek“ wydarzyło się nieszczęście: We wtorek około godz. 8 rano nastąpiło silne tąpnięcie w podziemniach na głębokości 560 mtr, przy czym trzech górników zostało zasypanych. Na wieść o wypadku kierownik robót górniczych, inż. Henryk Jaskiewicz, zjechał na dół, aby kierować akcją ratowniczą. Kiedy wydobywano już ostatniego z zasypanych górników, nastąpiło drugie tąpnięcie w miejscu, w którym zawaliła się ściana. Inż. Jaskiewicz został zasypany zwałami węgla i mimo natychmiastowej pomocy ze strony kolumny ratowniczej, poniósł śmierć. Jak stwierdzono, inż. Jaskiewicz doznał kilku ran na głowie. Liczył on lat 39, osierocił żonę i jedno dziecko.

Lekko ranni zostali górnicy Alfons Liber, Paweł Jarek i Jan Wójcik — rębacze. Sztygar Nowak wyszedł z wypadku cało.

Niemowlę zamurowane w piecu

Zupełnie przypadkowo natrafiono w Warszawie na ślad zbrodni, która popełniona była kilkanaście lat temu.

Kilka miesięcy temu, 43-letnia urzędniczka p. Janina Kłosińska wynajęła pokój na 1-ym piętrze przy ul. Króla Albertea 9. P. Kłosińska wobec zbliżającej się zimy wezwała do mieszkania zduna, by naprawił piec.

W czasie prac zdun znalazł pod popielnikiem zasuszone zwłoki kilkumiesięcznego dziecka. Z oględzin wynika, iż ciało niemowlęcia wmurowane było do pieca kilkanaście lat temu. — Dziecko płci męskiej owinięte było w gałgany, a na szyi miało zaciśniętą pętlę.

Buta żydowska

BYTOM. Licznie zebrani pasażerowie na dworcu bytomskim byli świadkami oburzającego zajścia, wywołanego przez kupca żydowskiego, Jakuba Berla, który będąc obywatelem polskim, przyjechał do Bytomia pociągiem pośpiesznym z Berlina, gdzie posiada wielki skład. W czasie kontroli jeden z polskich urzędników celnych stwierdził, że Berl ma przy sobie najrozmaitsze towary niemieckie, których nie wolno sprowadzać do Polski. Kupcowi zwrócono uwagę, że towary mógłby ewentualnie pozostawić w miejscowym urzędzie Celnym i odebrać je sobie przy powrocie, wzgl. podarować je biednym Polakom w Niemczech. Berl oburzył się w niesłychany sposób i na oczach licznie zebranych podróżnych z Bytomia podarował towary jednemu z niemieckich pracowników dworca bytomskiego.

Ukaranie znachora

KATOWICE. Przed sądem grodzkim w Mikołowie odbył się proces karny przeciw Wincentemu Gibasowi. Popełnił on oszustwa jako znachor na szkodę ludności wiejskiej. Obchodził wsie powiatu pszczyńskiego i „leczył“ ludzi, którzy byli nieuleczalnie chorzy, rozumie się z wynikiem negatywnym. Jako lekarstwa używał ziół rzekomo tybetańskich, które — jak się okazało później — pochodziły w pewnej drogerii w Katowicach. Za zioła te, które kupował po 50 gr., brał niejednokrotnie od naiwnych wieśniaków i 50 zł.

Sąd skazał Gibasa, jako niepoprawnego oszusta, na 6 miesięcy więzienia.

„Surowa“ kara

WASZYNGTON. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok skazujący murzyna Haywooda Pattersona na 75 lat więzienia za uczestnictwo w sprawie Scottsboro. Przypomnieć należy, że sprawa Scottsboro wywołała przed 6 laty wielkie poruszenie w Ameryce. Chodziło tu o gwałt na białej kobiecie, popełniony przez murzynów. Z powodu tego, iż sędzia sądu najwyższego Hugo Black w przeszłości należał do Ku-Klaux-Klanu, nie wchodził on w danej sprawie w skład trybunału sądzącego.

Fatalne skutki mgły

Hamburg. Gęsta mgła od samego rana zaległa okolice Hamburga i niższego biegu Elby. Żegluga została całkowicie wstrzymana. Żaden okręt nie mógł ani wejść do portu ani go opuścić. W kanale Kilońskim ruch również był wstrzymany. Mgła była tak gęsta, iż robotnicy portowi nie wszędzie mogli udać się do pracy.

Londyn. Z powodu gęstej mgły, panującej w Londynie i w południowej Anglii, wydarzyły się liczne wypadki:

W Craford w hrabstwie Middlesex w katastrofie samochodowej 5-ciu uczniów, jadących autobusem do szkoły, odniosło rany. Inna kolizja autobusu z samochodem ciężarowym wydarzyła się na przedmieściu Londynu Clatton 14 osób odniosło rany.

Wszystkie samoloty, które wystartowały wczoraj z Croydon, były spóźnione prawie o godzinę.

Londyn. Skutkiem gęstej mgły wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy spadł na pola w pobliżu Spilsby w hrabstwie Lincoln. 3 osoby, stanowiące załogę samolotu, zginęły na miejscu.

Ciekawa impreza

TORUŃ. W niedzielę 31 bm. Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych w Toruniu organizuje z okazji 15-lecia istnienia Towarzystwa ciekawą imprezę. — Mianowicie z Rynku Staromiejskiego o godz. 11,45 zostanie wypuszczonych równocześnie około 2000 gołębi. Cztery specjalne gołębie wylęcą z telegramami do Warszawy.

Rozbój na ulicy

TORUŃ. Wczoraj późnym wieczorem kasjerka kina „Świt“ Gertruda Świątek w chwili gdy wracała do domu, została zatrzymana w bramie przez dwóch nieznanych osobników, z których jeden świecąc jej latarką w oczy, skierował do niej rewolwer, a drugi zatkał jej ręką usta, wyrywając jej torebkę ręczną z różnymi drobiazgami ogólnej wartości 10 zł, po czym obaj zbiegli.

Jako podejrzanych o ten rozbój przytrzymano dwóch osobników zamieszkałych pod Dębową Górą, których osadzono narazie w areszcie policyjnym.

Nieszczęśliwy wypadek

KARTUZY. W lesie państw. Dąbrowa pow. kartuskiego w czasie odbywającego się wyrębu zbierała chróst 14-letnia Anna Flisikowska z Ramlej pow. Kartuzy, nie zwracając uwagi na przestrogi robotników. W pewnej chwili Flisikowska została uderzona spadającym drzewem odnosząc bardzo poważne obrażenia. W drodze do szpitala w Kartuzach Flisikowska zmarła.



I zwierzęta opiekują się sierotami. Kotka karmiąca młode osierociałe lamparciątka.

Powódź w Lourdes

TARBES. Skutkiem wezbrania potoków górskich wypływających z Pirenejów został zalany wodą obszar między miastami Luz st. Souveur. i Pierrefitte. W Pierrefitte znajduje się pod wodą elektrownia, skutkiem czego ubiegłej nocy miasto pogrążone zostało w ciemnościach. W Lourdes stan wody na rzecze Gave de Pau był najwyższy o godzinie 3-ej rano. Wezbrane wody zagrażają grocie, w której znajduje się cudowna statua Matki Boskiej.

ARESZTOWANIA W GDAŃSKU

GDAŃSK. W związku z sobotnimi i niedzielnymi ekscesami antyżydowskimi w Gdańsku, aresztowano — jak donosi „Der Danziger Vorposten“ — ogółem 58 osób, przy czym 36 wypuszczono już w niedzielę na wolną stopę, ponieważ były to osoby, które na wezwanie policji nie rozeszły się. Pozostałe 22 osoby będą w środę odpowiadać przed sądem w trybie przyśpieszonym za kradzieże towarów, wystawionych w zniszczonych sklepach.

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 18 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 31 października 1937 r. | Nr. 43

Dwudziesta czwarta niedziela
po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA

św. Mateusza rodz. 8, wiersz 23 — 27.

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka bałwanami okrywała a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

NAUKA

Skąd poszło, że Pan Jezus wśród burzy spał?

Jak świadczy św. Marek (4, 1), Pan Jezus z łódki nauczał lud aż do wieczora; nie dziw przeto, iż ulegając naturze strudzony zasnął. Ale wszechmocnego i wszechwiednego Boga-człowieka nic przypadkowo nie spotyka, sam wszystko tak urządza, aby służyło do Jego celu. Celem jego było obudzić w Apostołach wiarę w Swe Bóstwo. Dlatego wzniecił nawalnicę i spał podczas niej z umysłu. To dało Apostołom sposobność do okazania swej wiary w Niego a Jemu do utwierdzenia w nich tejże wiary cudem.



Panie ratuj nas bo giniemy.

Czego nas uczy powyższa ewangelja?

1. Widzimy, że Bóg jest zawsze gotów dopomódz tym, którzy Weń ufają, gdyż wskutek prośby uczniów cudem ocala ich życie. 2. Widząc ten cud, utwierdzili się ludzie w wierze. Codzień widzimy w stworzeniach cuda wszechmocy, mądrości i dobroci Boskiej, a jednak jesteśmy na nie obojętnymi i oziębłymi względem Boga. Co tego powodem? Bo zapatrujemy się na nie oczyma ciała, nie oczyma duszy. Nie wznosimy się myślą do Boga i z piękności i pożyteczności rzeczy stworzonych nie wyciągamy koniecznych wniosków o dobroci, mądrości Boga i td. Święci inaczej na świat spoglądali. Kwiat, drobny robaczek budził w sercu świętego Franciszka Salezego albo Franciszka z Assyżu podziw i miłość do Boga; jakby nadrabinie wznosili się od stworzenia do Tego, który wszystkie stworzenia darzy życiem, ruchem, istnością. Gdybyśmy szli za ich przykładem, większaby była miłość i tęsknota nasza do Boga. Skoro zaś tego nie czynimy, wtedy nie żyjemy, jak istoty rozumem obdarzone i stworzone na to, aby Boga poznać i miłować.

POLOWANIE NA ŻUBRY

Niedługo nadejdzie druga, niemniej słoneczna połowa jesieni, kiedy ziemia, obdarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żałobnie, drzewa ogołocone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępne straszą swym wyciem, powietrze przejmuje chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałośnie po szybach — wszystko to przywodzi do serca ludzkiego jakiś dziwny smutek i tęsknotę.

Nic też dziwnego, że fantazja ludzka w żałosnym wyciu jesiennych wichrów, słyszy jęki dusz czyściowych, za popełnione na ziemi grzechy cierpiących.

W Polsce, gdzie do dziś dnia jeszcze nie brak gęstych knieji i półmrocznych borów, jesień była zawsze rajem dla myśliwych. Poluje się tedy na rogacze, na niedźwiedzia, który już zimowego szuka legowiska, na dziki napasione żołędzią, także i borsuka się nie pomija.

Ongi pod koniec listopada bijano żubry; są one wtedy najokazalsze — mają róg lśniący, kędziory na łbie niby utrefione, brodę i grzywę odrosłe, kędzierzawe. Mięso tego, dziś do osobliwości należącego zwierzęcia, jadano tylko solone, a skóra się zawsze wysoko ceniła. Nawet rogi użytkowano, wyrabiając z nich puhary, których używali magnaci a nawet królowie.

Gdy żubra położono, zdejmowano skórę, wyprawiając ją natychmiast otrębami i kwasem, aby nie twardła od wiatru i używano ją jako rydwanu. W tym celu wyjmowano mózg, pozostawiając zresztą łeb i rogi a nawet racice; do racic przyprawiano szpongi i nimi przytwierdzano skórę do wozu. Na takim rydwanie, ciągniętym dzielnym, najmniej czterokonnym zaprzęgiem, powracał z polowania myśliwi.

Z ŻYCIA RELIGIJNEGO.

Przyjdź Królestwo Twoje!

W ostatnią niedzielę października obchodzi Kościół katolicki doroczną uroczystość Chrystusa - Króla, ustanowioną przez Ojca św. Piusa XI w celu uprzytomnienia wiernym o królewskiej godności naszego Mistrza i Zbawiciela.

Już w proroctwach Starego Testamentu znajdujemy pojęcie Jezusa Chrystusa jako Króla. Chrześcijaństwo zaś od początku swego istnienia uznawało jego władzę. Ze wzrostem kultu Eucharystycznego, myśl społecznego panowania Chrystusa - Króla w wielu kongresach eucharyst. szeroko omawiana, znajduje swój wyraz w dziele intronizacji tj. poświęcenia Sercu Jezusa rodzin, krajów i ludów. Począwszy od Francji od r. 1876 intronizacja szerzy się w różnych krajach Europy i Ameryki.

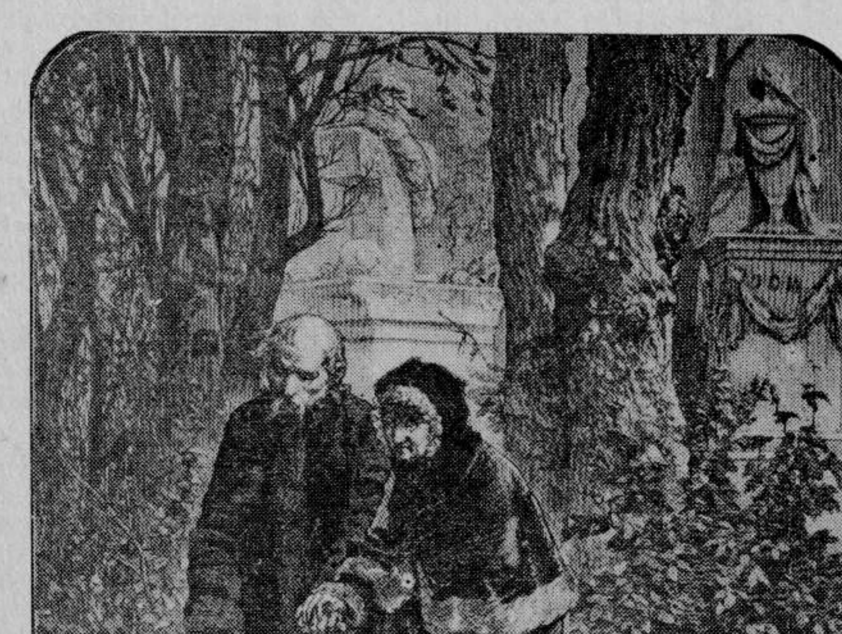
W r. 1899 papież Leon III poświęca cały ród ludzki Chrystusowi-Panu, oddając pod Jego berło narody zarówno chrześcijańskie, jak i pogańskie. Od r. 1920 sprawa ustanowienia święta Chrystusa-Króla posuwa się szybko naprzód. Wreszcie w grudniu 1925 r. papież Pius XI ogłasza encykliką „Quas Primas" uroczyste święto Chrystusa-Króla na ostatnią niedzielę października.

Święto Chrystusa - Króla to nietylko święto Akcji Katolickiej, ale i święto rodziny Katolickiej, w której przez intronizację panuje Zbawiciel. Jasnym jest bowiem, że aby nastąpiło królestwo społeczne Chrystusa, trzeba odnowić rodzinę chrześcijańską. Wartość narodu mierzy się wartość rodziny. Jest ona źródłem życia, pierwszą szkołą dziecka. Jeżeli źródło życia narodowego będzie zepsute, to niewątpliwie cały naród zginie.

Chrystus winien więc zająć miejsce przy ognisku domowym — honorowe, bo jest Królem, miejsce serdeczne — bo jest Przyjacielem i chce panować przez miłość. Idea Chrystusa chcąc panować nad społeczeństwem, musi przede wszystkim panować nad rodziną.

W obecnej dobie świat można tylko odrodzić duchem, wypływającym ze wzniosłej Ewangelii Chrystusa. I jako jeden ze środków, mających doprowadzić do tego celu ustanowiono święto Chrystusa-Króla. Jest ono zarazem świętem Akcji Katolickiej, powołanej przez Kościół celem wcielania w życie państw i narodów idei Królestwa Chrystusowego, idei wiecznego pokoju na ziemi.

Zostań członkiem TOW. POPIERANIA BUDOWY PUBL. SZKÓŁ POWSZ.
Składka — kwartalna wynosi 50 groszy.
Wpisy przyjmują: Dyrekcje szkół średnich i Kierownictwa szkół powszechnych.



Na cmentarzu

Dział Gospodarczy

Nowe zadania samorządów w powstającym Okręgu Centralnym

Przystąpiliśmy do olbrzymiego dzieła: przebudowy struktury gospodarczej wielkiej połaci kraju, z której chcemy utworzyć okręg centralny naszej - ekspansji przemysłowej.

Okręg ten obejmuje części 4 województw (lwowskiego, krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego). W jego granicach znajduje się 40 powiatów. Mieszczą się w nim 3 wielkie miasta (Lublin, Radom, Kielce), 5 miast, liczących ponad 25.000 mieszkańców (Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Chełm, Ostrowiec), kilkadziesiąt miasteczek i kilkaset gmin wiejskich.

Mamy zatem teren rozległy. I to sobie przede wszystkim musimy uświadomić, to wyobraźnią ogarnąć, chcąc sobie wyrobić należyte pojęcie o Centralnym Okręgu. Nie jest to bowiem ciasno odmierzony teren, skupiony i zwarty, jak sobie na ogół wyobrażamy okręgi przemysłowe na świecie. Nie są to gęsto skupione bloki gmachów fabrycznych, dymiących kominów, splątanych i krzyżujących się ze sobą arteryj komunikacyjnych, gęstych sieci, szyn. stacyj wyładunkowych, magazynów itd.

Zupełnie inaczej jest w tym centrum, które powstaje...

I dlatego też wraz z nakładem pracy, jaki tu wniesie zarówno państwo jak i inicjatywa prywatna — czeka samorząd (zarówno powiatowy jak miejski i gminny) na tych wielkich obszarach olbrzymia praca. Praca przeorganizowana, rozbudowy i dostosowania całej gospodarki samorządowej do zmian, które tu nastąpią.

Już dziś rozpocząć trzeba od podstaw. Już dziś dla wszystkich ośrodków samorządu wyłania się konieczność przewidywania następstw tego wielkiego przełomu, jaki się tu dokona. A więc nie tylko dla ośrodków samorządu terytorialnego, lecz również gospodarczego (izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, rolniczych), tak samo jak i dla instytucji ubezpieczeń społecznych.

Konieczne jest bowiem jak najściślejsze uzgodnienie wysiłków między czynnikami, które przebudują Okręg Centralny, a ośrodkami samorządowymi. Na samorządy spadną nowe zgoła zadania: muszą one ustalić z góry swe możliwości finansowe i organizacyjne. Muszą się liczyć z zasadniczą zmianą struktury swej ludności, z powstawaniem nowych warstw społeczno - zawodowych, ze zgoła innymi zapotrzebowaniami terenu, na którym w miejsce lasów i pól staną gmachy fabryczne, z nowymi formami zaspokojenia lokalnych potrzeb publicznych.

Określmy to bliżej kilkoma przykładami praktycznymi.

A więc np. zmiany w t. zw. „planach zabudowy". Oczywiście nie każda gmina wiejska rozporządza takim planem. Ale już miasto czy miasteczko bez niego obejść się nie może. Przeważnie też go posiada. Ale czyż dotychczasowe wytyczne ostać się mogą, czyż nie muszą ulec rewizji i dostosować się do wymagań rozbudowującego się przemysłu? Czyż miejscowość, w której postawiono fabrykę, nie musi wyznaczyć nowych kierunków ulic i dróg, zaplanować nowych dzielnic mieszkaniowych? Czyż z właściwą „polityką terenową" **nie musi iść w parze właściwy rozwój budownictwa?** A więc przede wszystkim budowy tanich mieszkań robotniczych?

Specjalnie ciężkie obowiązki czekają na terenie tym samorządy w dziedzinie gospodarki drogowej. Bo że sieć dróg bitych ulec musi zagęszczeniu, a stan dotychczasowych dróg poprawie — to chyba nie ulega wątpliwości. Przy rozwiązaniu tych zagadnień samorządy pamiętać będą musiały o rozwoju komunikacji lokalnej, o dowozie robotników do miejsc pracy, a więc o tramwajach, autobusach itd.

Powstaną nowe skupiska pracy: skład ludności ulegnie i przegrupowaniu i powiększeniu. Tym samym zwiększy się zapotrzebowanie na nowe pomieszczenia szkolne. A dokształcanie zawodowe młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, to znów poważne zadanie dla samorządu zarówno terytorialnego, jak i dla gospodarczego. W równej mierze zresztą co i dla instytucji opieki społecznej: na takim nowym terenie przemysłowym konieczne są ośrodki zdrowia, szpitale, kolonie letnie itd. A tych przecież tam, gdzie dotychczas panowały stosunki rolnicze lub znajdowały się zgoła nieuprzemysłowione miasta — nie ma wcale...

Nie na tym zresztą kończą się nowe zadania samorządów. Realizacja tak zasadniczej przebudowy pociąga za sobą konieczność rozszerzenia licznych agent bezpieczeństwa publicznego (oświetlenia ulic, wzmocnienia straży pożarowych itd.), rozbudowy zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej (targowiska, rzeźni, elektrowni, gazowni itd.).

Wszystko to razem tworzy olbrzymi kompleks zadań i prac, do których samorządy w okręgu centralnym muszą się przygotować, by nie utrudniać tego epokowego dzieła, jakie zostaje właśnie rozpoczęte.

Samorząd — to najwłaściwsza domena czynnika społecznego, to najlepsza szkoła wychowania obywatelskiego.

W wielkiej połaci kraju ma obecnie samorząd poważną misję do spełnienia. — Okręg Centralny musi powstać z najściślejszej i najbardziej harmonijnej współpracy trzech czynników: państwa, inicjatywy prywatnej i — samorządu.

Zwolnienie od podatku

Okólnikiem L. D. V. 23471/2/37 ministerstwo skarbu zezwoliło, by nie potrącano należności podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych uczącej się młodzieży szkół średnich oraz wyższych zakładów naukowych z tytułu odbywanych przez nią praktyk wakacyjnych, a dla czas trwania takiej praktyki nie przekracza **okresu 4 miesięcy**, zaś wynagrodzenie miesięczne nie przekracza kwoty 208 zł brutto.

Powyższe zarządzenie obowiązuje **od 30 września br. Niepobrane** z tego tytułu kwoty podatku dochodowego i specjalnego ministerstwo skarbu umarza na zasadzie ar. 123 par. 1 ordynacji podatkowej.

Kiedy pracodawca musi zgłaszać wypadek przy pracy

Zgodnie z nową ustawą o ubezpieczeniu społecznym, obowiązującą od 1 stycznia 1934 (Dz. U. poz. 396-33) pracodawca zobowiązany jest zgłosić wypadek w zatrudnieniu swego pracownika do właściwej ubezpieczalni społecznej.

Sąd Najwyższy w wyroku ogłoszonym w w Orzecznictwie Sądów Polskich teza 736.36 wypowiedział pogląd, że pracodawca nie ma obowiązku zgłoszenia wypadku, jakiemu uległ jego pracownik, o ile o wypadku nie otrzymał wiadomości. Nadto przedsiębiorca nie ma obowiązku donosić o każdym wypadku, tylko o takim, który spowodował śmierć pracownika względnie trzydniową jego niezdolność do pracy.

Chleb dla Polaków

W mieście na Wołyniu b. potrzebny bławatnik — Polak. Lokal jest.

Gdzie z kapitałem 5.000 zł można wydzierżawić młyn wodny?

W miasteczku (7.000 mieszk.) koło Lwowa potrzebny jest bardzo chrześcijański skład tekstylny, galanterii i skór.

Fotografistka - retuszerka z kartą rzemieślniczą potrzebna.

W miejscowości uzdrowiskowej potrzebny jest rzeźnik - wędliniarz.

Gdzie może osiedlić się cieśla, stolarz, kołodziej, murarz — solidny fachowiec — Polak?

Potrzebny młody fachowiec branży artyk. męskich i damskich w charakterze wspólnika od istniejącego i powiększającego się wielkopolskiego składu bławatów w 23.000 mieście woj. centralnego.

Potrzebny mydlarz-fachowiec (kapitał nie wymagany) jako wspólnik do uruchamiającej się fabryki mydła do prania.

W miasteczku woj. lwowskiego, potrzebny jest krawiec samodzielny (krawcowa) oraz solidny szewc. Polaków brak. Fachowiec może nabyć 50% udziału w dobrze prosperującej betoniarni za 8.000 zł.

Większe miasto woj. wschodn. domaga się kupca - Polaka branży żelaznej.

Poszukuje się przedsiębiorcy z kapitałem 30.000 zł. któreby podjął się samodzielnego zelektryzowania miasta w woj. stanisławowskim. Jest spad wodny mogący dać około 30 K. M. Reflektują żydzi.

Poszukuje się przesiębiorcy

Poważna firma drzewna w woj. centralnym poszukuje współpracownika-Polaka ist branży w młodszym wieku z gotówką ca 5.000 zł.

Poszukuje się Polaków trudniących się skupem surowych skór: zajęczych, króliczych, tchórzy, lisów itp. Zarobek łatwy korzystny zbyt umożliwi Związek Polski.

Potrzebny jest uczciwy kupiec z kap. 5.000 zł na zaprowadzenie hurtowni tabawkarskiej.

Może się zgłosić kelner - bufetowiec lat 24—30, kawaler, nie używający tytoniu i alkoholu. Również potrzebny jest służący hotelowo - pensjonatowy.

Polak-chrześcijanin może wydzierżawić od pewnego stowarzyszenia bufet z salą, gabinetem itp., który cieszy się wielkim wzięciem wśród miejscowego społeczeństwa. Pilne.

Gdzie potrzebna jest polska kawiarnia.

Do przejęcia jest również doskonale prosperujący handel pamiątek regionalnych (hurt. eksport). Potrzeba ca 25.000 złotych.

Potrzebny ogrodnik poznańczyk lub pomorzanin — uczciwy, dobry fachowiec.

W jednym w wojewódzkich miast zasobniejszy piekarz może założyć w/g wymogów higieny piekarnię, gdyż ani jednej chrześcijańskiej niema (same żydowskie i brudne). Poparcie władz i społeczeństwa zapewnione.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, przy ul Skarbowej 5 m. 7, w godzinach od 10—13. Skrytka pocztowa 243.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału, jakim rozporządzają na usamodzielnienie się oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Posadami Związek Polski nie rozporządza.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Poza tym Związek rozporządza szeregiem innych korzystnych placówek.

FORMALNOŚCI W KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI UTRUDNIAJĄ ROZPROWADZENIE KREDYTÓW ROLNICZYCH.

Samorząd rolniczy rozpisał ankietę w sprawie rozprowadzania kredytów rejestrowego i zaliczkowego oraz potrzeb rolnictwa w tym zakresie. Z nadesłanych odpowiedzi wynika m. in. że na terenie prawie wszystkich województw popyt ze strony rolnictwa na te kredyty w r. b. przekracza rozmiary z lat poprzednich. Jednocześnie biorący udział w ankiecie rolnicy podkreślili, że różne formalności, jakie napotykają pożyczkobiorcy wiejscy przy rozprowadzaniu tych kredytów przez Komunalne Kasy Oszczędności, utrudniają w wysokim stopniu otrzymanie pożyczek. Stąd też sumy, udzielone przez Państwowy Bank Rolny do rozprowadzenia K. K. O., zostały w niewielkiej mierze wykorzystane.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 26. 10.	Poznań 26. 10.
Żyto	23,00—23,25	22,00—22,52
Pszenica	28,75—29,00	27,25—27,50
Jęczmień brow.	22,75—23,75	23,30—24,30
Jęczmień jednolity	20,25—20,50	21,50—22,00
Owies	21,25—21,50	21,75—22,00
Rzepak zimowy	56,00—58,00	57,00—59,00
Rzepnik	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—80,00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39,00	38,00—40,00
Siemie lniane	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23,00—25.00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz.	180.00-210.00	—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 26. 10. 1937 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	60—66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—66
Mięsiste tuczone starsze	50—56
Miernie odżywione	42—50
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	48—52
Miernie odżywiane	40—48
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone mięsiste	5[illegible]—62
Nietuczone dobrze odżywiane	48—52
Miernie odżywiane	26—36
Jałowice:	
Tuczone mięsis.	68—78
Nietuczone dobrze odżywiane	60—66
Miernie odżywiane	40—50
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—112
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—102
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	90—94
Maciory i późne kastraty	80—90
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	70—78

Co piszą dzieci o koloniach letnich

Ciekawy plon konkursu.

„Szkoda, że tylko trzy tygodnie. Bo myśmy dostali tak dobrze jeść, ja tak dużo jadłem, bo mi matka w domu to tylko wciąż daje zupę i pyzy, a tu dostajemy dużo mięsa i leguminy. Na drugi rok to ja bym znowu chciał iść i bardzo o to proszę.. przynajmniej matka się nie będzie martwić co nam dać jeść“ — na kartkach wyrwanych z zeszytu niezgrabnymi kulasami rozpisuje się jakiś pędrak z Szamotuł. To-jest praca na konkurs jaki urządził Z.U.S. na najlepszy opis spędzonego czasu na koloniach i półkoloniach organizowanych lub subsydiowanych przez Ubezpieczalnie Społeczne. Prac takich napłynęło mnóstwo, każda zaś przynosi coraz to inne ciekawe wiadomości, odkrywa coraz to inne horyzonty małych duszyczek, potwierdza znaną dziś już wszystkim zasadę: „wypoczynek letni to rezerwuar dla dziecka“.

Blade, zmęczone i niedożywione dzieci miejskie po kilku tygodniach spędzonych w słońcu i na świeżym powietrzu wracały do domu fizycznie odrestaurowane, zahartowane, pełne właściwej swemu wiekowi ducha i wesołości. Na jednej z takich kolonii poznałem kiedyś 10-letniego ulicznika, początkującego kieszonkowca, który po kilku tygodniach pobytu zmienił nie tylko swoje przyzwyczajenia, ale i swój obfity niewybredny uliczny słownik. Inne dzieci jeśli nie potrzebowały tak wielkich przemian, to w każdym razie nauczyły się wielu potrzebnych rzeczy z codziennego życia nabrały wiele dobrych przyzwyczajeń. „Przed jedzeniem nauczyłam się myć i aż mi wstyd, gdy pomyślę, że w domu mi się myć nie chciało i do jedzenia siadałam brudna“ — spowiada się jedna z neofitek wiary w mydło i ręcznik. W wielu wypadkach piszą dzieci jak to nauczyły się na kolonii jeść przyzwoicie, jak odbywały kursy pływania, gimnastyki, jak bardzo im się podobały różne pogadanki prowadzone przez kierownictwo kolonii itp. A w każdym liście cyfra i wykrzyknik: przybyło mi 4, 5 lub 6 kilo wagi, w jednym wypadku rozczulające w swej szczerości: „nie tylko przybyło mi ciała, przybyło mi i rozumu“.

Sprawy jedzenia, jakkolwiek wysuwają się na pierwszy plan w tych wszystkich listach, nie wyczerpują jednak jeszcze wszystkich zagadnień interesujących małych konkursowiczów. Czasem mały grafoman lub grafomanka łupnie jakieś przesadne namazane zdanie w rodzaju tego: „gdy zbliżał się dzień odjazdu, serce moje było pogrążone w smutku“, na ogół jednak listy dzieci odznaczają się niezwykłą prostotą i szczerością. Czy to będą wspomnienia z nad morza czy z gór, czy opis zabaw w ogródku jakiejś półkolonii lub historia jakiegoś podobno kolosalnie pięknego przedstawienia amatorskiego, wszędzie wygląda z często niezdarnie stawianych na papierze figlasów, słoneczna, radosna dusza zadowolonego dziecka. I wszędzie stereotypowe zakończenie: „na drugi rok to jabym znowu chciał...“

Akcja kolonii letnich dla dzieci przybiera na szczęście z roku na rok na sile. Coraz więcej dzieci otrzymuje każdego lata zastrzyk świeżych sił na przetrwanie jesiennych i zimowych miesięcy, coraz mniej widać w czasie wakacyj wałęsających się, rozpuszczonych ulicznym życiem chłopaków. Kolonie i półkolonie letnie to naprawdę rezerwuar sił dla dziecka, to poza tym bardzo poważna szkoła życia.

Ujęcie sprawców napadu bandyckiego w Wielkim Pułkowie

WĄBRZEŹNO. Przeprowadzone dochodzenia w związku z kradzieżą rozbójniczą dokonaną w nocy z dn. 17 na 18 bm. na szkodę Szczepańskiego w W. Pułkowie pow. wąbrzeski, ustaliły, że czynu tego dopuścili się Józef Karbowy i Jan Derewlany obaj bez stałego miejsca zamieszkania oraz cygan nieznanego nazwiska, za którym wszczęto dalsze poszukiwania. Wymienieni osobnicy dokonali tej samej nocy na drodze do Karczewa p. brodnickiego rozboju na osobie Reinholda Prewera, któremu po sterroryzowaniu zrabowali 30 zł 25 gr gotówki. Karbowy przyznał się ponadto do 5 kradzieży dokonanych na terenie powiatu wąbrzeskiego i częściowo na terenie innych powiatów pomorskich. Jest on znanym przestępcą recydywistą. Zbiegł on z więzienia w Chełmnie w dniu 16 6 br., gdzie odsiadywał karę 2 lata i 4 miesiące więzienia za kradzieże i włamania.

Karbowy i Derewlany zostali osadzeni w areszcie śledczym Sądu Grodzkiego w Brodnicy.

—●—

Cele, gwarancje i przywileje K. K. O. pow. wąbrzeskiego

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego jest instytucją prawa publicznego, mającą na celu rozwijanie w najszerszych masach ludności zmysłu oszczędnościowego, ułatwianie składania oszczędności, w sposób zapewniający całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału i najdogodniejsze oprocentowanie, oraz udostępnienie kredytu rolnikom, rzemieślnikom itp.

Za wszelkie zobowiązania K. K. O. odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy pow. wąbrzeskiego całym swoim majątkiem, wszelkimi dochodami, oraz siłą podatkową mieszkańców powiatu.

Książeczki oszczędnościowe K. K. O. przyjmowane są na kaucje i wadia na równi z kaucjami i wadiami składanymi w gotówce.

TAJEMNICA WKŁADÓW PRAWNIE ZASTRZEŻONA

Nawet w przypadkach egzekucji sądowej lub administracyjnej wypłata wkładu z książeczki oszczędnościowej K. K. O. może nastąpić tylko za jej przedstawieniem, przy czym wkłady do sumy zł 2.500.— zupełnie są wolne od zajęcia lub egzekucji.

Wynik konkursu rysunkowego K.K.O.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie komunikuje nam, że wynik ogłoszonego konkursu rysunkowego na temat idei oszczędności w związku z Dniem Oszczędności jest następujący:

W konkursie wzięło udział 14 szkół na ogólną liczbę zaproszonych 37. Poważna ilość szkół okolic i wiosek rysunków nie nadesłała. Ogółem nadesłano rysunków 147, z których niektóre oznaczają się oryginalnością i pomysłowością. Szkoły nadesłały już wyelimi nowane rysunki słabe.

Nagrody przyznano po zł 10,— następującym uczniom wzgl. uczenicom: 1) Dejewski Włodzimierz, Osieczek; 2) Merk A.; 3) Karkut Edmund; 4) Bartoszewski Stanisław; 5) Trznadlewski Zdzisław; 6) Brzoskowska Maria;

po zł 5,—: 1) Zarska Łucja, Łopatki; 2) Ostrowski Alfons, Myśliwiec; 3) Zabiegły Tadeusz; 4) Miklikowski Edmund; 5) Szczutowski Czesław; 6) Sterke Bronisław;

po zł 3,—: Kukawka Urszula, Dębowałąka; 2) Węgrzynówna Stanisława, Myśliwiec; 3) Orlińska Janina, Myśliwiec; 4) Bartuś Tadeusz, Orzechówko; 5) Drelich Helena, Orzechówko; 6) Trałka Stanisław; 7) Pilarski Józef; 8) Trznadlewski M.; 9) Kruszczyński Henryk; 10) Wojnowska Adela; 11) Lewandowska Regina; 12) Buchwaldówna Anna.

Oprócz tego przyznano **poza konkursem pięć nagród** za staranne i pomysłowe wykonanie a mianowicie:

po zł 3,—: 1) Ługiewiczówna Mirosława; 2) Pytkowski Stanisław; 3) Gajewski Leszek; 4) Pytkowska M.; 5) Cichocka Łucja.

Poza tym przyznano **118 nagród po zł 1.** Nagrodzone rysunki wyłożone będą w biurze K. K. K. **30 bm. i 2, 3 i 4 listopada rb.** — K. K. O. zaprasza zainteresowanych a szczególnie rodziców młodzieży do oglądnięcia rysunków.

W związku z Dniem Oszczędności biuro Kasy otwarte będzie również w sobotę od godziny 16 do 18.

Komitet Nagród składał się z pp.: delegata Państwowego Gimnazjum E. Buchwalda, Kierownika szkoły — Myśliwiec, Kosaka; nauczycieli rysunków szkół miejscowych Pawłowskiego i Wasilewskiego oraz Dyrekcji Kasy.

Wielka akademia ku czci Chrystusa Króla

Jak rok rocznie urządza Akcja Katolicka parafii Wąbrzeskiej wielką uroczystą akademię ku czci Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę października to jest 31 bm zaraz po sumie o 11,45 na sali pana Kostrzewy hotel Dwór Wąbrzeski z niżej podanym programem.

1. **Zagajenie;**
2. **Śpiew chóru kościelnego;**
3. **Deklamacja;**
4. **Referat p. Rzeczewskiego Prezesa Okr. KSMM. pt. „Jakie zasługi ma kościół dla ludzkości“;**
5. **Śpiew chóru kościelnego.**
6. **Deklamacja;**
7. **Zakończenie.**

Akcja Katolicka prosi wszystkie towarzystwa i cechy stojące na gruncie katolickim brać uział w nabożeństwie parafialnym ze sztandarami o godzinie 10,30 przed południem w kościele parafialnym, po pochodzie wspólnym udać się na wyżej wspomnianą akademię, na której sztandary umieszczone będą przed sceną.

Dołożmy wszelkich starań aby wysiłki nasze nie były daremne, a święto Chrystusa Króla odbiło się głośnym echem w całej Polsce.

Ks. Prob. Zaremba Schwarz prez. A. K.

Wielki tydzień propagandy na rzecz Zw. Strzeleckiego w pow. wąbrzeskim

Z okazji Tygodnia propagandowego na rzecz Związku Strzeleckiego w naszym powiecie podajemy Szan. Czytelnikom w niniejszym artykule w krótkich słowach cele i zadania Związku Strzeleckiego.

Obecny Związek Strzelecki to spadkobierca idei Związku Strzeleckiego sprzed wojny. Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć narodowi samoistny byt państwowy i całkowitą niepodległość, tak dzisiejszy Związek Strzelecki stawia sobie za pierwszy cel zdobytą niepodległość Państwa obronić.

Jakie Związek Strzelecki ma środki, aby wytknięty cel osiągnąć?

1) Związek Strzelecki nawołuje zawsze i wszędzie wszystkich obywateli do zbiorowego wysiłku w sprawie obronności kraju w myśl hasła: „Każdy obywatel żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem“.

2) Związek Strzelecki wychowanie obywatela-żołnierza prowadzi przez:

a) rozbudzenie świadomości, że każdy obywatel broniąc Ojczyzny, również broni praw własnych i całego Narodu.

b) wpajanie zrozumienia, że na barkach każdego obywatela spoczywa wielka odpowiedzialność za bezpieczeństwo Państwa, za ład i porządek w kraju,

c) pogłębianie wartości religijnych i moralnych,

d) wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe obywateli, a przede wszystkim młodzieży.

Największy skarb Narodu to młodzież nasza.

Do Was Rodzice apelujemy, abyście dzieci Wasze, synów i córki uświadamiali, że w Związku Strzeleckim jest ich właściwe miejsce. Związek Strzelecki to organizacja, która wychowuje młodzież i przysposabia wojskowo.

Związek Strzelecki uczy młodzież w swych sekcjach oświatowych, gospodarczych i społecznych życia towarzyskiego, spółdzielczości itp.

Młodzieży przedpoborowa i poborowa, zgłaszaj się tłumnie do swych placówek Zw. Strzeleckiego, gdzie znajdziesz zadowolenie i radość życia.

KĄCIK RADIOWY

NIEDZIELA, dnia 31 października 1937 roku.

8.30 Od wsi od miasta; 8.50 Pieśni (płyty); 10,30 G. Verdi: „Aida“ płyty z Warszawy; 13.00 Dla każdego coś ładnego; 16.45 Transmisja 15.45 Z utworów Mozarta; 19.35 Muzyka z płyt. 1945 Muzyka na dwa fortepiany; 20.30 Program na jutro; 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza; 22.35 Chwila śpiewu.
23.00 Tańce i piosenki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 1 listopada 1937 roku.

8.30 Muzyka ludowa; 10.30 Fragmenty z oper; 13.00 Przegląd teatralny; 18.10 Program na jutro; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Bydgoski zespół salonowy. 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 Na dobranoc.

WTOREK dnia 2 listopada 1937 roku.

13.00 Książka w ręku rolnika; 13.10 Muzyka z płyt; 18.10 Program na jutro 18.15 Utwory wiolonczelowe; 18.35 Rozmowa ze słuchaczami. 18.55 Wiadomości sportowe z Fomorza; 23.00 Na pożegnanie minionego dnia.

Śladami Polaków w Bułgarii

Możnaby zaryzykowac twierdzenie, że nie ma takiego zakątka na świecie, gdzieby nie dotarli Polacy. Oto jestem w Warnie, na rozsłonecznionej bułgarskiej plaży, sypkiem [illegible] zbiegającej ku falom [illegible]. I tu, wśród wielojezycznej gwary kuracjuszy, wśród słów bułgarskich, niemieckich, czeskich, rosyjskich, serbskich i francuskich jażke wyraźnie wpadają mi w ucho wyrazy polskiej mowy. — A gdyby tak pojechać do pobliskiej miejscowości San Konstantyn, to jest się odrazu gościem [illegible] Polskiego“, wypełnionego [illegible]

[illegible], nie są zagraniczni Polacy w całym tego słowa znaczeniu.. To tylko kuracjusze, na miesiąc lub kilka zbiegli z granic państwa, aby wypocząć, nabrać sił i wrócić do codziennej pracy, ale i Polaków-emigrantów, stałych mieszkańców Bułgarii możemy tutaj także znaleźć. Wyruszam na ich poszukiwanie.

Pociąg odrywa się zwolna od warneńskiego dworca kolejowego i mknie w ciemnię nocną, zlekka rozświetloną księżycem. Na podmiejskich stacjach zbieramy coraz liczniejszych pazażerów. Robi się nieco ciasno, a nuda rozwiazuje ludziom języki. Cóż, kiedy nie znam bu[illegible] owiedzieć, że jestem „polakinią“.

To jednak wystarcza, aby wzbudzić zainteresowanie moją osobą i sympatię, bo do Polaków Bułgarzy odnoszą się bardzo serdecznie, a postać polskiego króla Władysława Warneńczyka, który zginął pod Warną w bohaterskiej walce z sułtanem Muratem, jest niezmiernie popularna. Po dziś dzień piękne mauzoleum, wzniesione na cześć dzielnego Polaka, jest miejscem licznych pielgrzymek zarówno naszych rodaków, jak i miejscowego społeczeństwa. Okazuje się w końcu, że któryś z pasażerów mówi po rosyjsku, co niezmiernie ułatwia nam porozumienie.

Rozmowa toczy się teraz gładko. Mówimy o Bułgarii, a w myśli mej nurtuje pragnienie, aby usłyszeć coś o miejscowych Polakach. I rzeczywiście, jakby zgadując moje myśli, rozmówca mojwskazując mijaną stację, mówi:

A wie Pani, że tu w Górnej Lechowicy mieszka jeden Polak?

— Kto to taki?

— Inżynier Zawadzki. Już chyba od dziesięciu lat tu mieszka.

— I dobrze mu się powodzi?

— A jakże. Jest przecież właścicielem kierownikiem wielkiej cukrowni — mówi moj towarzysz podróży i dodaje po chwili — to największa cukrownia w Bułgarii, a nawet na całym Półwyspie Bałkańskim.

W tej chwili może po raz pierwszy w życiu odczuwam, jak miło jest na obczyźnie z ust cudzoziemca usłyszeć pochlebną opinię o rodakach i rozumiem, jak wiele może zdziałać do podniesienia prestiżu całego narodu nawet z dala od kraju rzucona jednostka.

Wkrótce dojeżdżamy do dawnej stolicy Bułgarii, miasteczka Tirnowo, którego domki amfiteatralnie piętrzą się na skalistych, wysokich brzegach rzeki Jantra. Zostaję tu tylko na jeden dzień. Ale to już wystarcza, aby poinformowano, że w tym mieście jest wielu Polaków-lekarzy. Niestety, nie mogę tego sprawdzić. Oglądam wprawdzie rzeczywiście liczne tabliczki na domach, ale nazwiska, pisane cyrylicą, zatracają swój właściwy charakter, chociażby nawet miały brzmienie polskie.

Następnego dnia jestem w Sofii i trafiam od razu w atmosferę Polskości. Odnajduję się w skromnym, ale miłym lokalu Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy.



Pownik Władysława Warneńczyka w Warnie

Rozmawiam tu po polsku i słyszę nieskażoną mowę rodzimą. Właśnie nieskażoną, chociaż mam przed sobą przedstawicieli trzeciego, nawet może czwartego pokolenia właściwych emigrantów. Bo przecież Polonia bułgarska jest emigracją polityczną, datującą się z okresów po powstaniu 1831, 1848 i 1863 roku, a nawet posiada w swym gronie potomków emigrantów po Konfederacji Barskiej z roku 1768. Jest to rodzina Zembrzuskich, której patriotycznemu usposobieniu i energii mamy do zawdzięczenia powstanie, dalszy rozwój i nawet dzisiejszą działalność Towarzystwa Polskiego.

Właśnie w tej chwili jeden z członków tej rodziny roztacza przede mną genezę polskiej organizacji:

— Jesteśmy dumni — mówi — że nasza organizacja zarejestrowana została w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Bułgarii jako stowarzyszenie użyteczności publicznej nr. 1. Było to w roku 1878„ czyli w rok po odzyskaniu niepodległości przez Bułgarię. — Ale właściwych początków naszej organizacji należy szukać gdzie indziej. Polacy w Bułgarii stanowią emigrację wtórną. Przybyli tu z Turcji, gdzie początkowo osiedlili się pierwsi emigranci. Tutaj, głównie w Konstantynopolu, członkowie ówczesnej kolonii polskiej wzajemnie się wspomagali, rozdając pomiędzy współtowarzyszy otrzymane z kraju pieniądze. — Stąd wzajemna pomoc i potem Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy, które się już uformowało na terenie Bułgarii, jako tradycja, przeniesiona z Turcji.

— Czy tylko wzajemna pomoc była celem Towarzystwa?

— Nie tylko. Organizacja nasza miała cele o wiele szersze. W okresie, gdy jeszcze nie istniało niepodległe Państwo Polskie, Towarzystwo nieoficjalnie spełniało do pewnego stopnia funkcje polskiego konsulatu i poselstwa. — Dziś rola jego ogranicza się do pielęgnowania polskich tradycyj na tutejszym gruncie utrzymania poczucia przynależności narodowej wśród miejscowych Polaków i do akcji samopomocowej. Rolę tę Towarzystwo spełnia z wynikiem pozytywnym. Wszystkie rocznice i uroczystości narodowe znajdują żywy oddźwięk wśród Polonii bułgarskiej w formie specjalnie organizowanych obchodów.

— Jak Pani widzi — ciągnie dalej p. Zembrzuski — posiadamy niewielką bibliotekę, w której znajduje się nawet kilka „białych kruków“ polskiej literatury. W miarę możności prowadzimy też kursy języka polskiego. No i z dumą możemy podkreślić, że pomimo szczupłych zapasów pieniężnych — bo Towarzystwo znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych — każdy uboższy członek kolonii polskiej w razie potrzeby uzyskuje pomoc materialną. Podobnie służymy też pomocą i doświadczeniem tym, którzy aczkolwiek rzadko, ale przybywają po raz pierwszy na nasz teren i nie znają miejscowych stosunków. Ten skromny lokal Towarzystwa — to jakby klub dla członków kolonii polskiej, którzy tu nawet bez specjalnych zebrań spotykają się nieraz po kilka razy dziennie.

— A jak się przedstawia pod względem społecznym kolonia polska w Bułgarii? — zapytuję jeszcze.

— Polacy tutejsi to po większej części inteligencja, głównie urzędnicy przedsiebiorstw i instytucyj prywatnych lub też pracownicy zawodów wolnych. Znacznie mniej liczną grupą stanowią robotnicy i częściowo rzemieślnicy. Jest także trochę ludności rolniczej.

W tej chwili ktoś z obecnych przypomina o polskich księżach, ojców Zmartwychwstańcach, którzy z miejscowości Małko Tirnowo utrzymują własną szkołę i kościół. Zakon ten przeniósł się do Bułgarii z Adrianopola, gdzie powstał jeszcze w połowie ubiegłego stulecia.

Tak w miarę mej podróży po Bułgarii, w trakcie prowadzonych rozmów odnajduję coraz więcej rozproszonych po całym państwie Polaków, których liczba dochodzi ponoć do 200 osób. Niewielka to cyfra, ale dostateczna, aby czuć, że wszędzie, gdzie tylko nas los zagoni, wszędzie usłyszeć można mowę ojczystą i być tak serdecznie przyjętym przez rodaków, jak mnie przyjęto w Sofii.

W sercu Huculszczyzny

ŻABIE. Jesteśmy więc w Żabiem, w sercu Huculszczyzny. Na południowo-wschodnim krańcu Rzeczypospolitej przeniesieni w zupełnie odmienny od reszty Polski kraj, możemy podziwiać z bliska piękno jego przyrody i odrębność mieszkańców.

Huculszczyzna stała się ostatnio „modną“. Urządza się specjalne „dni“, organizuje wycieczki i udostępnia kraj turystom. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie społeczeństwa w Polsce tym zakątkiem wzrasta i coraz liczniejsze rzesze turystów podążają w kierunku huculskiej stolicy — Żabiego.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że mozna łatwo tam się dostać. Komunikacje wykazuje jeszcze dużo braków. Punktem wyjściowym jest miasto Kołomyja. Docieramy tam łatwo koleją. Na dworcu oczekuje nas wielki autobus P. K. P., który nas rychło poprzez miasto, most na Prucie i płaskie początkowo okolice zawozi do Jabłonowa. Od miasteczka tego początkowa droga staje się coraz ciekawsza: pojawiają się wzgórza, rosną wyżej i wyżej ,szosa wspina się na nie ostrymi serpentynami — wjeżdżamy w Beskid Wschodni. Siła stukonnego motoru ledwo wystarcza, by wyciągnąć ogromny wóz na strome przełęcze, z których mimo potężnych hamulców boi się kierowca zjeżdżać w dół na bezpośredniej przekładni, włączając dla ostrożności trzeci bieg. Po dwugodzinnej jeździe wychyla się przed nami w słonecznej dolinie Kosów, uzdrowisko sławne zakładem wodoleczniczym dra Tarnawskiego. Jeszcze trochę podskoków po bruku i stajemy na rynku.

Pozostawiwszy troskę o zebranie współpasażerów szoferowi, rozglądamy się po miasteczku. Nie ma chyba w Polsce drugiego tak malowniczo położonego rynku: bezpośrednio poza jego domami wznoszą się strome skały t. zw. Miejskiej Góry, zadziwiające swymi fantastycznymi kształtami. Ze wzgórza, na którym widać resztki obwarowań średniowiecznego zamczyska, rozpościera się obszerny widok na miasto, serpentyny szosy i najbliższe szczyty Beskidu.

Po przenocowaniu w porządnym hotelu ruszamy w dalszą drogę taksówką. Droga jest istotnie bardzo trudna i nic dziwnego, że autobusy nie ryzykują przejazdu. Ma ona wprawdzie twardą nawierzchnię, lecz ostrość zakrętów, a przede wszystkim stromość wjazdów i zjazdów jest tak znaczna, że koło Krzyworówni wolimy wysiąść i przejść najgorsze miejsce pieszo, pozostawiając szoferowi zjazd.

Nareszcie dolina rozszerza się, jedziemy tuż nad lśniącymi w słońcu, bystrymi wodami Czeremoszu. Mijamy strzelistą wieżę kościółka, malowniczą ruską cerkiew i stajemy w centrum Żabiego.

Niech nikt jednak nie myśli, że to miasteczko lub chociaż uzdrowisko z pensjonatami, willami, hotelami. Jest to po prostu ogromna, kilka tysięcy mieszkańców licząca wieś, której zabudowania ciągną się kilkanaście kilometrów wzdłuż szosy i ponadto rozrzucone są po okolicznych wzgórzach.

Sławę swą zawdzięcza Żabie temu, że jest stolicą Huculów, w której skupia się ich barwne i oryginalne życie.

Krwawy ślad na arenie

Niezwykła tragedia miłosna, godna pióra wytrawnego pisarza i psychologa, wydarzyła się w Denvers w stanie Colorado. Dwaj bliźnięta Henry i Tommy Charkey żyli ze sobą w idealnej zgodzie przez 30 lat. Od kołyski, poprzez lata złotego dzieciństwa, okres szkolny i studia uniwersyteckie splotło się życie obu braci najserdeczniejszym węzłem miłości i wzajemnego zaufania. Po ukończeniu studiów razem poświęcili się praktyce adwokackiej i w Denvers słynęli jako znakomici obrońcy spraw cywilnych.

Obopólna miłość, która miała również swój wyraz w odnajdowaniu wspólnego mieszkania, została w pewien wieczór sierpniowy głęboko wstrząśnięta. Podczas gościnnego występu jednego z wielkich cyrków amerykańskich obaj bracia zakochali się w świetnej artystce Bessie Bolts. Nazajutrz stali się już gorliwymi adoratorami młodziutkiej cyrkówki, wykonującej na trapezach niezwykłe ewolucje. Do hotelu, w którym zamieszkała Bessie, młodzi adwokaci przysyłali olbrzymie bukiety kwiatów, w ślad za którymi szły owoce, wina i prezenty. Panna Bessie, która ignorowała wszelkie okazywane jej objawy zainteresowania, tym razem jednakże nie mogła odrzucić ponętnej propozycji małżeństwa. Trudny miała w swojej ręce wybór, tym nie mniej postanowiła go rozstrzygnąć sprawiedliwie.

Tymczasem obaj bracia stali się zaciętymi wrogami. Rozeszły się ich drogi i dawna zażyła miłość przeobraziła się w nienawiść. W połowie sierpnia, kiedy odbył się pożegnalny występ w cyrku, w lożach zasiedli znów Henry i Tommy Charkey. Z podziwem wpatrywali się w budzące grozę ewolucje drogiej i kochanej Bessy. Bessy tymczasem zawisła na trapezie i spod kopuły cyrku swymi oczętami wpatrywała się w liczną rzeszę ludzką. Miał teraz nastąpić najefektowniejszy popis zręczności i odwagi. Nogi Bessy miały w powietrzu spleść się z dłońmi również zakochanego w Bessie akrobaty cyrkowego Rusta. Tegoż wieczoru jednak Rust pracował na wysokości 80 metrów z niezwykłem zdenerwowaniem. W pewnej chwili stracił wątek skomplikowanej ewolucji, linę przerzucił w przeciwnym kierunku i sam zawisł nad płótnem cyrku. Ta sekunda bierności wystarczyła, by młodziutkie ciało Bessy, nie posiadające oparcia o dłonie Rusta, runęło w dół. Dech zamarł w oczach publiczności. Na arenie, zasypanej jasnym piaskiem, wykwitł czerwony ślad krwi. Dookoła zebrała się masa publiczności, a przywołany lekarz stwierdził rozbicie czaszki. Spośród otaczających Bessę tłumów wyrwali się dwaj dobrze nam znani bliźniacy. Schylili się nad ciałem artystki, która w przedśmiertnym skurczu otwarła oczy, rozglądnęła się dookoła, a ujrzawszy adwokatów, powiedziała im ostatnie już słowa:

„Kochani bracia... połączcie się“.

Wśród śmiertelnej ciszy zgasło życie młodej sławy cyrkowej. Na jej grobie wykwitł stos kwiatów, spośród których przepięknie prezentował się wieniec, na którego szarfie wypisane były następujące słowa: „Naszej niezapomnianej gwieździe cyrkowej — pojednani bracia“.

OD 7 — 14 XI 1937 r.
WIELKI TYDZIEN PROPAGANDOWY

na rzecz

Związku Strzeleckiego
— w powiecie wąbrzeskim —

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
29	paźdź.	P.	Narcyza	6,25	16,23
30	„	S.	Germana	6,30	16,24
31	„	N.	Olimpiuss	6,23	16.23

WĄBRZEŹNO

WIADOMOŚCI PARAFIALNE.

● **W niedzielę święto Chrystusa-Króla i Akcji Katolickiej. Suma o godz. pół 11 przy współudziale przedstawicieli Władz Samorządowych, Cechów, Towarzystw ze sztandarami, które ustawią się przed wielkim Ołtarzem. Podczas sumy kolekta na Akcję Katolicką w Pelplinie, po sumie pochód na Akademię ku czci Chrystusa-Króla do p. Kostrzewy. W poniedziałek obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych — zamiast kazań na nabożeństwach Różaniec za dusze w czyścu. O godz. pół 2 chrzty, o godz. 2 nieszpory świąteczne, po tym nieszpory żałobne po tym procesja na cmentarz, tam kazanie, po kazaniu wymianki We wtorek Dzień Zaduszny, od godz. 6 począwszy Msze św. O godz. 8 wigilie. Msza św. i procesja około kościoła.**

Wymianki oddać można spisane w zakrystii w sobotę aż do wtorku.

We wtorek, środę i czwartek o pół 7 nabożeństwo żałobne z wymiankami. W czwartek od godz. 5 spowiedź o 7 Godzina Święta. W piątek rano o pół 7Msza św. do Serca Pana Jezusa wieczorem o pół 7 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. W niedzielę przyszłą jako niedzielę pierwszą suma i nieszpory z Wystawieniem. Na nabożeństwach wszystkich kolekta nadzwyczajna. Po nieszporach zebranie Panień Różańcowych. Kolektę niedzieli ostatniej przeznaczyło się na Misję.

● **Wydział „Sokolic"** poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tej drodze **serdecznego podziękowania** życzliwym ofiarodawcom **gotówki i naturaliów na rzecz Sokolic.**

Wszystkim drogim gościom, fundatorkom hojnym, które obficie zaopatrzyły bufet, oraz Redakcji „Głosu Pomorza" za skuteczną propagandę — **wszystkim serdeczne „Bóg zapłać"**
Za Zarząd (—) W. Wietrzyńska, przewodnicz.

■ **Niniejszy numer „Głosu Pomorza" to ostatni w tym miesiącu, gdyż z powodu święta gazeta w poniedziałek nie wyjdzie. Kto zatem nie odnowił prenumeraty na listopad, niech bezwłocznie zamówi „Głos Pomorza" u listowego, czy też na poczcie albo bezpośrednio w administracji, ażeby dostawa gazety nie uległa żadnej przerwie. Przyszły numer „Głosu Pomorza" ukaże się w środę, dnia 3 listopada.**

● **Przysłowiowa jesień polska.** Już przez kilka lat nie mieliśmy tak cudownej jesieni jak w roku bieżącym. Renoma polskiej jesieni jako jednego z najpiękniejszych okresów roku uratowana na całej linii. Ciepło jak w maju, w godzinach południowych nawet słońce piecze, komary wyprawiają swoje harce do późnej nocy. Roślinność budzi się do nowego życia. — Kwitną kwiaty, krzewy, drzewa owocowe. Niemal codziennie zawita do naszej redakcji piękny okaz nowego kwiecia, ostatnio nadesłał nam p. **Sajdłowski z Pólka** gałązkę silnego i obfitego kwiecia jabłoni. Oby tak zostało jak najdłużej.

● **Razzia Policji na pojazdy i rowery bez oświetlenia. Jak to swego czasu zapowiadaliśmy policja rozpoczęła energiczną akcję przeciw kierowcom pojazdów i rowerzystom nie zaopatrzonym w oświetlenie wehikułów. Wczoraj wieczorem liczni furmani i rowerzyści padli ofiarą swojej nieoględności i będą musieli ponieść dotkliwe kary administracyjne. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich, którzy się dotąd nie zastosowali do odnośnych przepisów policyjnych. To samo dotyczy też tych, którzy nie trzymają się przepisowej strony (prawej) jezdni.**

● **Cech Fryzjerski** w związku z naszą notatką w przedostatnim numerze Głosu wyjaśnia przez swojego sekretarza Zarządu, że egzamin czeladniczy na niedzielę naznaczył nie cech, lecz komisja egzaminacyjna, wyznaczona przez Izbę Rzemieślniczą w Toruniu, i że egzamin odbył się w niedzielę ze względu na to, że odnośny kandydat odchodzi do wojska jako poborowy.

Nie zmienia wyjaśnienie to faktu, że w Komisji egzaminacyjnej zasiadają członkowie Zarządu cechu i że powołanie do wojska (na początek listopada) nie było tak naglące, żeby egzamin się musiał obyć w niedzielę podczas nabożeństwa.

● **Zmiana własności.** W przetargu przymusowym przeszła wczoraj nieruchomość p. Feliksa Wiśniewskiego na ul. Kościuszki na własność Komunalnej Kasy Oszczędności pow. wąbrzeskiego za cenę kupna 14.450 zł.

■ **Instytucja która — niestety nie może się żalić na frekwencję.** Więzienie tutejszego Sądu Grodzkiego jest przepełnione, z którego to powodu przetransportowano w dniu wczorajszym 9 więźniów do Swiecia a jednego do Koronowa. Ten ostani pomimo młodego wieku (19 lat) jest bywalcem w więzieniach. Był już bowiem 25 **razy karany za kradzież względnie włamanie, w tym 3 razy za kradzieże w kościołach.** — Ostanio skazany został na 13 lat więzienia, które odpokutuje w najpiękniejszym czasie życia. Samochód zielony z osobnym przedsionkiem dla eskortujących strażników wzbudził wielkie zainteresowanie w naszym mieście i przyciągnął licznych ciekawych, wyczekujących na przeprawę uciążliwych gości naszego więzienia.

● **Krateczki.** Na wczorajszej sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Toruniu zapadły następujące wyroki: Za udaremnienie egzekucji i zniewagę poborcy skarbowego skazani zostali małżonkowie **Fic Feliks z W. Pułkowa** na 1 tydzień aresztu ze zawieszeniem na 2 lata. — **Fic Wiktoria** na 6 miesięcy więzienia, również ze zawieszeniem na 2 lata.

Za opór władzy **Klimek Władysław i Klimek Bronisława z Płużnicy** skazani po 3 tygodnie aresztu ze zawieszeniem na 2 lata.

Za zniewagę posterunkowego PP. i obelgę Państwa Polskiego ukarano **Leokadię Schulz z Wąbrzeźnie** aresztem na 1 miesiąc bez zawieszenia.

Za fałszowanie dokumentów w 3 wypadkach skazany został **Małecki Edmund** na 6 m. więzienia bez zawieszenia.

Za ciężki uraz cielesny na osobie Władysława Zielińskiego (o czym swego czasu pisaliśmy) ukarany został **Lewandowski Kazimierz z Wąbrzeźna** więzieniem na 1 i pół roku bez zawieszenia z policzeniem aresztu śledczego.

Za niestawiennictwo na rozprawę sądową uległ **Stępień Józef z Płużnicy** karze 1 miesiąc aresztu ze zawieszeniem na 2 lata.

Za udział w bójce (z Janem Morańskim z Wąbrzeźna) **Słowikowski Adam** skazany został na 7 miesięcy, Słowikowscy Tomasz i Tadeusz każdy na 6 miesięcy więzienia ze zawieszeniem na 3 lata.

● **Okradzenie samochodu Hurtowni Monopolu Spirytusowego.** W nocy ze soboty na niedzielę patrol PP. w Chełmnie zatrzymał i odstawił do aresztu 3 mężczyzn za opilstwo. W czasie przeprowadzonej rewizji na posterunku znaleziono u nich aż 12 butelek czystej wódki po 0,1 ltr., częściowo już wypróżnionych. Sądząc z zachowania się zatrzymanych policja powzięła podejrzenie, że wódka ta pochodzi z kradzieży. Niebawem też zgłosił się na posterunku Stachowski Zygmunt konwojent samochodu ciężarowego, który przywiózł wódkę do hurtowni w Chełmnie i doniósł, iż skradziono mu wódkę w butelkach po 0,1 ltr.

W toku dochodzeń okazało się, że sprawcami kradzieży są zatrzymani przez patrol 3 osobnicy, którzy po szczegółowych indagacjach przyznali się do winy. Zachodzi podejrzenie, że są równocześnie sprawcami kradzieży futer.

● **Na ucztę z okazji świniobicia** zaprasza p. Błaszkowski do „Grandki" w sobotę wieczorem wszystkich amatorów delikatnych kiszek własnego wyrobu, słynnych flaków „a la Błaszkowski" i apetycznych nóżek wieprzowych. **Grochówka po żołniersku przygotowana specjalnie dla weteranów i pod dozorem weterana.** Wyborowe wódki i dobre piwa podniecą apetyt, muzyka doda ochoty, a dancing nadarzy okazję do ruchu po sutej kolacji. Kogo by taka impreza nie nęciła?

● W niedzielę o godz. 14 KS. Pomorzanka urządza mecz piłkarski Oldboye — Juniorzy. Czysty zysk przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej. Ze względu na doniosły cel — prosimy o liczne przybycie, by przyczynek „Pomorzanki" na cele dozbrojenia armii wypadł okazale.

● **Rynek tonie w powodzi kwiatów.** Na dzisiejszy targ zwieziono tyle kwiatów przeznaczonych na dzień zaduszny, że rynek naszego miasta przybrał wprost wygląd, przypominający wycinek z holenderskich miast hodowli kwiatów. Przeważa kolor biały, przepleciony czerwienią i fioletem. Świadczy to, że kult zmarłych w społeczeństwie naszym jest głęboko zakorzeniony.

● **Niespotykaną rewelacją** w dziejach kinematografu, to niezwykły film o intrydze i miłości pod tyt. ICH TROJE. Obraz nakręcano według powieści znanej pisarki Lilian Ellmann, której dzieło to jest w Ameryce na indeksie. Film „Ich troje" wywołał w Ameryce niezwykłe zainteresowanie i równocześnie burzę protestów, ze względu na zbyt drastyczne przedstawienie wpływu, jaki wywiera obserwacja stosunków miłosnych u starszych przez dorastającą młodzież.

W rolach głównych znana **Miriam Hopkins, Marle Oberon, Joel Mc.t Erea** i 12-letnia **Bonita Granville** w roli dziecięcego czarnego charakteru.

● **„Matura"...** dziewczęta w mundurkach, widziane z bliska: ich życie, radości i zmartwienia, pierwsza miłość, pierwszy pocałunek... to wszystko w największym dramacie filmowym doby obecnej pt. **„Matura" — według** słynnej sztuki Wł. Fodora. Matura — to historia jesiennej miłości mężczyzny — profesora do osiemnastoletniej — uczennicy; — to odpowiedź na pytania: — Czy szkoła może zabronić miłości?

Z GIMNAZJUM I LICEUM.

— **Konferencja wywiadowcza** dla rodziców i młodzieży w sprawie postępów uczniów i uczennic odbędzie się w gimnazjum we wtorek, dnia 9 listopada o godz. 11-tej.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Wąbrzeźnie** zawiadamia członków Koła Rodzicielskiego, że **roczne walne zebranie Koła** odbędzie się **w piątek, dnia 5 listopada 1937 r. o godzinie 14,00 w auli Gimnazjum.**

Zaproszenie zawierające porządek obrad doręczone będą członkom w najbliższych dniach.

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność K. S. „Fomarzanka". W sobotę, dnia 30 10 br. o godz. 20-tej odbędzie się pogadanka w lokalu p. Napierały. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Baczność Z. Strzelecki.** — Dziś dnia 29 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się zebranie Związku Strzeleckiego oddział Wąbrzeźno w Świetlicy Domu Społecznego. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. **Zarząd**

— **Uwaga! Związek Właścicieli Nieruchomości.** Zebranie odb. się w niedzielę, dnia 31 10. br. o godzinie 16,00 w lokalu p. Napierały. Ze wzgłęu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
POWIATU WĄBRZESKIEGO

WĄBRZEŹNO, RYNEK 17 — TELEFON 32

Rachunki w bankach

P. K. O. 203.204 Bank Polski — Toruń
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań

prowadzi:

I. Dział wkładów

wkłady oszczędnościowe od 1— złotego za oprocentowaniem 3½ % do 5%

II. Dział kredytowy

dyskont weksli, pożyczki pod zastaw papierów wart.
pożyczki wekslowe
„ w rachunkach bieżących
„ hipoteczne

III. Inkaso weksli i dokumentów



RESTAURACJA KAWIARNIA
GRAND CAFÉ

WIELKIE ŚWINIOBICIE

w sobotę, dnia 30 b. m. wieczorem, połączone z
KONCERTEM, DANCINGIEM I NIESPODZIANKAMI

POLECA: własnego wyrobu kiszki z kotła, serdelki z włoską sałatką, grochówkę z wkładką

SPECJALNOŚĆ: Renomowane flaki, wyborne nogi wieprzowe. Dobrze pielęgn. piwa wódki i likiery.

BRONISŁAW BŁASZKOWSKI — gospodarz

Hallo! Hallo!

Tu stacja nadawcza GŁOSU POMORZA

Do wszystkich abonentów pocztowych!

Listonosz przychodzi w tym czasie, ażeby pobrać opłatę na następny miesiąc. Z opłatą zwlekać nie trzeba, gdyż nastąpić może przerwa w regularnym dostarczaniu gazety.

Wyborowe drzewka owocowe

zakwalifikowane przez **Pomorską Izbę Rolniczą** po cenach przystępnych

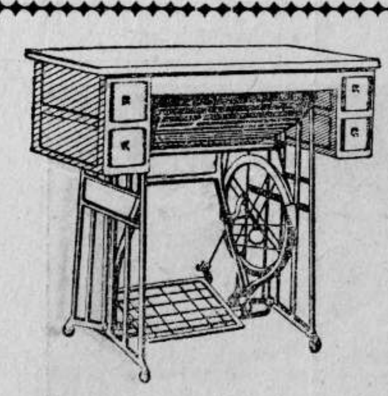
POLECA
Jerzy Samulczyk
Wąbrzeźno, ul. Polna 15 — wybudowanie

Baczność

przy zamieszczeniu w „Głosie Pomorza" 5 ogłoszeń drobnych

6-te darmo!

Nadając ogłoszenia drobne żądajcie w Adm. „Głosu" bonów na bezpłatne ogłoszenie drobne!



Dobrą lokatą pieniędzy jest maszyna do szycia, haftu, endlowania i mereżkowania już zł 160 — gotówką — ratami.

Polski Dom Kryszer, Kraków Zwierzyniecka 6 Wydz. X.
Żądajcie cenników.

Wóz meblowy

do przeprowadzek poleca
Malinowski spedytor kolejowy — Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

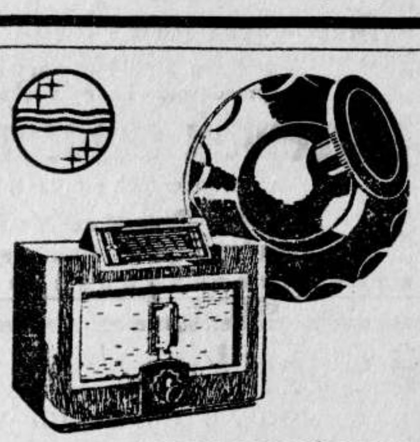
Hotel Dwór Wąbrzeski

Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca:
wykwitną kuchnię, pielęgnowane napoje, garaż. Podróżującym zniżki

Od 7-14 XI b.r.

WIELKI TYDZIEN PROPAGANDY

na rzecz
Zw. Strzeleckiego



DEMONSTRACJE I SPRZEDAŻ RATAL NA NAJNOWSZYCH ODBIORNIKÓW

PHILIPSA Super 7-38 z MONOSTEREM

RADIO K. ŻYWIECKI
WĄBRZEŹNO, HALLERA 4
Aparaty — Części — Akumulatory



KINO dźwiękowe SŁOŃCE

W piątek dn. 29. X. o godz. 8.30 w sobotę dn. 30. X. o g. 8.30 i w niedzielę dn. 31. X. o g. 5 i 8.30. Niespotykana dotąd rewelacja

ICH TROJE

Film o niezwykłym i śmiałym temacie **Mirian Hopkins, Merle Oberon i Joel Mc. Crea** oraz 12-letnia **Bonita Granville.**

W poniedziałek dn 1. XI. o godz. 5 i 8.30 we wtorek dn. 2. XI. o godz. 8.30. Pierwszy pocałunek młodości który decyduje o całym życiu

MATURA

W roli głów. — nowa gwiazda Ameryki **Simone Simon**
W sobotę i niedzielę w restauracji KONCERT-DANCING

